Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 12 września Rok VIII. — Nr. 210

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Mowa Chamberlaina na sesji Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) 10 bm. **Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Chamberlain wygłosił doniosłą mowę, w której przedstawił stanowisko Wielkiej Brytanji w kwestji zabezpieczenia pokoju europejskiego. Minister angielski zwrócił uwagę na to, że Anglja oddała sprawę Mossulu Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, a przez to złożyła dowód, że żywi do Ligi Narodów istotne zaufanie. Rząd angielski gotów jest przyczynić się do wzmocnienia i rozwoju Ligi Narodów, chodzi tylko o to, aby znaleźć najtrafniejsze ku temu środki. Opracowany przez poprzednie zeszłoroczne zgromadzenie Ligi Narodów protokół, mający na celu pokojowe rozwiązywanie międzynarodowych konfliktów, nie znalazł uznania ze strony rządu angielskiego, albowiem, jego zdaniem, zmierzał on nietylko ku temu, ażeby usunąć przyczyny wojny i przez to uniknąć samych wojen, ale raczej ku temu, aby w razie wybuchu wojny, ukarany został należycie ten, kto pokój zerwał. Dlatego też rząd angielski na miejsce takiego protokółu, o światowym zakresie działania dokonywał odrębnej umowy pomiędzy państwami, które pragną zagwarantować pokój na obszarach szczególnie zagrożonych. Takie umowy przejściowe powinnyby mieć charakter tylko obrony i być przeniknięte duchem paktu Ligi Narodów oraz być zawierane pod ochroną Ligi Narodów.**

Min. Skrzyński w prezydjum Zgromadzenia Ligi Narod.

Genewa. (PAT.) 9 bm. **Na skutek jednomyślnej uchwały zgromadzenia Ligi minister Skrzyński powołany został jako prezes komisji porządku dziennego do prezydjum zgromadzenia. Na dzisiejszem plenarnem zgromadzeniu decyzja ta została jednogłośnie zatwierdzona. Komisja ta jest niesłychanie ważną, w wielu razach poprzednio interwenjowała w kwestjach specjalnie skomplikowanych jak np. w sprawie zatargu między Boliwją i Chili oraz w sprawie zatargu między Polską a Litwą. Komisja ta zawsze ma możność zapewnienia łączności pomiędzy poszczególnemi organizacjami zgromadzenia. Zajęcie więc tego stanowiska przez ministra Skrzyńskiego jest dla nas bardzo pożądane i wejście jego do prezydjum z tytułu przewodniczenia w tej komisji, nietylko powiększy wpływ na przebieg obrad zgromadzenia ale też wskaże, że stanowisko nasze w Lidze utrzymane jest na poziomie odpowiednim naszemu państwowemu znaczeniu.**

Konferencja Chamberlaina ze Skrzyńskim i Beneszem.

Genewa. (PAT.) 9 bm. Chamberlain przyjął kolejno ministrów spraw zagranicznych Skrzyńskiego i Benesza. Rozmowy ministrów dotyczyły wpływu paktu reńskiego na sytuację polityczną a wszczególności bezpieczeństwa krajów na wschodzie Europy, sąsiadujących z Niemcami. Skądinąd zapewniano, że obie delegacje poszukają takiej formuły, rezolucji, któraby zawierała zasady mające być wytycznemi dla poszczególnych paktów częściowych. W chwili obecnej jest proponowanych kilka projektów takiej formuły, między innemi przez niektóre państwa bałkańskie, a w szczególności przez Grecję.

PRASA FRANCUSKA O KONFERENCJI SKRZYŃSKIEGO I BENESZA Z CHAMBERLAINEM.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Dzienniki okazuje nadal żywe zainteresowanie sprawą paktu bezpieczeństwa i ogłaszają doniesienia własnych korespondentów z Genewy, podkreślając ważność narad ministrów Benesza i Skrzyńskiego oraz ministra Skrzyńskiego z Chamberlainem. Między innemi „Petit Journal“ podaje wiadomość, że Briand przyjął wczoraj oddzielnie Benesza i Skrzyńskiego, przyczem dodaje, że najbardziej prawdopodobnem rozwiązaniem jest urządzenie jednej tylko konferencji, do której dopuszczeni zostaliby delegaci Polski i Czechosłowacji, a na której w każdym razie poruszona zostałaby sprawa paktu wschodniego. Dziennik stwierdza, że Luther i Briand są stanowczo zdecydowani podpisać pakt gwarancyjny dopiero po podpisaniu przez Niemcy traktatów arbitrażowych z sąsiadami ze wschodu.

Podziękowanie Anglji dla p. Painleve.

Genewa. (PAT.) 10 bm. **Havas dowiaduje się, że na konferencji, odbytej w Aix les Bains, Baldwin i Chamberlain złożyli gorące podziękowanie Painlevemu za stanowisko, jakie zajął w inauguracyjnem swojem przemówieniu w sprawie protokołu genewskiego oraz ponowili pragnienie lojalnej współpracy nad organizacją bezpieczeństwa, pod auspicjami Ligi Narodów. Anglja nie tylko nie odrzuca, lecz przeciwnie, chętnie przyjmuje suggestję, uczynioną przez Francję, według której to suggestji byłoby wskazane w mniej lub więcej odległej przyszłości nawiązać do protokółu powszechnego drogą utworzenia paktów okręgowych. Ministrowie stwierdzili zbliżenie poglądów, jakie nastąpiło w ostatnich dniach między sojusznikami a Niemcami w sprawie paktu reńskiego. Jedyna trudność jaka się wyłania, dotyczy gwarancji politycznej, którą projekt paktu zezwala podpisującym państwom udzielić krajom, które podpiszą traktat arbitrażowy z Niemcami. Najbliższe rozmowy będą niezawodnie dotyczyły tego paktu. Wczorajsza narada pozwoliła na stwierdzenie zgodności poglądów obu rządów oraz ich gotowość poczynienia dla sprawy pokoju wszelkich ofiar, dających się pogodzić z ich bezpieczeństwem.**

SŁUSZNE ŻĄDANIA POLSKI DOZNAJĄ POPARCIA

Genewa. (PAT.) 10 bm. Specjalnie wysłany do Genewy przedstawiciel dziennika „Matin“ stwierdza, że czynione są wysiłki, aby skłonić Chamberlaina do uznania słuszności stanowiska Polski domagającej się stanowczo, aby rokowania w sprawie wschodniego paktu bezpieczeństwa prowadzone były jednocześnie i w tem samem miejscu co i inne rokowania w sprawie bezpieczeństwa. Chamberlain zdaje się uznawać z całą lojalnością, że zastrzeżenia Polski są uzasadnione. Można się spodziewać, że Chamberlain w przemówieniu swem, które zamierza wygłosić dziś po południu nie ujawniając wprawdzie dla paktu bezpieczeństwa zainteresowania praktycznego, co nie byłoby uznane przez jego kolegów w gabinecie angielskim, nie będzie jednak zamykał poza sobą żadnego wyjścia.

PAINLEVE I BRIAND WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI MINISTRÓW.

Wiedeń. 10 bm. (PAT). W kołach delegatów koalicyjnych mówią, że Baldwin weźmie udział w pierwszych posiedzeniach konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lozannie. Słychać również w formie pogłoski, że także i Painleve pod koniec sesji Zgromadzenia Ligi Narodów chce przybyć jeszcze raz do Genewy i udać się następnie do Lozanny.

SPRAWOZDANIE DRA GAUSA Z NARĄD LONDYŃSKICH.

Berlin. 9 bm. (PAT). Pisma donoszą, że dyrektor departamentu dr Gaus wróciwszy wczoraj do Berlina zdał sprawę z narad londyńskich zastępcy ministra spraw zagranicznych dyrektorowi departamentu Schubertowi i zastępcy kanclerza ministrowi Reichswehry Gesslerowi. Dziś przedpołudniem dyrektor Gaus został przyjęty przez prezydenta Hindenburga, poczem udał się do Norberneiss celem zdania sprawy z narad londyńskich bawiącemu tam ministrowi spraw zagranicznych Stressemanowi. Po wysłuchaniu sprawozdania minister spraw zagranicznych i kanclerz Rzeszy wyznaczą termin zebrania się Rady ministrów, która zajmie stanowisko wobec tekstu paktu przywiezionego przez Gausa. Pisma przewidują, że Rada ministrów zbierze się dopiero koło 20 bm.

Wiadomości telegraficzne.

Z RADY LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) 9 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Rady i sekretarjatu generalnego za rok ubiegły. Na wstępie posiedzenia delegat brazylijski Mello Franco poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w tym roku wybitnym mężom stanu Brantingowi, Hagasowi, Meierowiczowi i Vivianiemu. Po nim zabrał głos p. Costa (Portugalja) i Arfa Ed-Dowleh (Persja) i lord Robert Cecil podkreślając wielkie zasługi Brantinga i Vivianiego dla Ligi Narodów. Za uczucia sympatji dla Brantinga dziękował szwedzki minister spraw zagranicznych Unden. Następnie duński poseł w Berlinie Zahle w mowie swojej zaznaczył, że w opinji publicznej dyskusja nad sprawą długów wojennych ma o wiele większe znaczenie, niż wszelkie kroki zmierzające do zapobieżenia wojnie. Zawarte pomiędzy państwami skandynawskiemi i Szwajcarją układy w sprawie obowiązkowego arbitrażu stanowią zdaniem posła Zahle wystarczający środek pokojowy załatwiający wiele konfliktów, który może służyć za wzór analogicznych układów pomiędzy innemi państwami.

WAŻNE NARADY P. S. L. „PIASTA“ W SPRAWIE MAXIMUM POSIADANIA ZIEMI. Wczoraj przybył do Warszawy poseł Kiernik, który odbył konferencję z senatorami „Piasta“, poczem z przedstawicielami innych klubów. Wynikiem tych obrad jest prawdopodobieństwo, że wniosek senatora Białego o cofnięcie uchwał co do maksimum posiadania znajdzie większość.

PREMJER GRABSKI WYGŁOSI PRZEMÓWIENIE W SENACIE. Dziś premjer Grabski ma wystąpić w senacie z mową, w której uzasadni konieczność nie odbiegania od zasadniczych linij uchwały sejmowej co do reformy rolnej. Wystąpienie to budzi ogromne zainteresowanie.

RZĄD NIE POWINIEN ZOBOWIĄZYWAĆ SIĘ W SPRAWIE CEŁ NA PRODUKTY ROLNICZE. W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie rewizji traktatów z Włochami i Rumunją. Mają one być oparte o zasadę największego uprzywilejowania. Przedstawiciele sfer rolniczych opowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowej polityki co do przywozu i że rząd nie powinien się zobowiązywać do wprowadzenia ceł na produkta rolnicze.

WYBORY DO RADY MIASTA POZNANIA. Podano do wiadomości publicznej 8 list kandydatów do rady miejskiej w Poznaniu.

POLITYKA PRZED OŚWIATĄ. U kuratora Lwowskiego okręgu szkolnego p. Sobińskiego zjawiło się onegdaj delegacja ojców uczniów I-ej kl. obu ruskich gimnazjów państwowych we Lwowie z posłem Kozubskim na czele, wręczając p. kuratorowi memorjał wygotowany pod adresem ministra oświaty z protestem przeciwko utrakwizacji obu gimnazjów ruskich we Lwowie. Kurator oświadczył, iż memorjał ten prześle ministrowi oświaty. W odpowiedzi na to delegacja oświadczyła, że rodzice Rusini nie będą posyłać swych dzieci do klas utrakwizowanych bez względu na wynik załatwienia memorjału.

STARANIA RUMUNJI O NAWIĄZANIE KONTAKTU HANDLOWEGO Z POLSKĄ. W konferencji prasowej, urządzonej przez przedstawicieli wystawiających eksponaty na Targach Wschodnich, oświadczył inspektor generalny Ministerstwa Rolnictwa Rumunji p. Voronca, że udział Rumunji w Targach Wschodnich, miało właściwie oznaczenie gotowości do nawiązania ściślejszych stosunków z Polską i pokazania co w Rumunji można znaleźć dla wymiany handlowej.

Nie terrorystyczna, lecz szpiegowska organizacja.

Katowice, 10 bm. Prasa śląska podała alarmujące wiadomości o wykryciu na Górnym Śląsku jakiejś tajemniczej organizacji terorystycznej. Na szczęście wiadomości te okazały się niezupełnie ścisłe, aczkolwiek zawierały część prawdy.

Istotnie bowiem władze bezpieczeństwa wpadły na ślad szpiegów niemieckich, których już osadzono w więzieniu.

W Katowicach z aferą tą łączono pogłoski, jakoby skompromitowano nawet szereg „osobistości“.

Tymczasem ściśle dochodzenia ujawniły całkiem or dynarne oszustwo i hochsztaplerstwo głównego organizatora tej szpiegowskiej afery.

Oto, niejaki Tatarek, będący na żołdzie niemieckim, wyrobił sobie fałszywe dokumenty wojskowe „porucznika“ rezerwy 8 pułku ułanów i na podstawie tych papierów został powołany na przeszkolenie w celu odbycia kursu oficerskiego. Oczywiście na to tylko czyhał Tatarek, gdyż mógł on, wykorzystując swoje warunki, sprzedawać pewne informacje Niemcom.

Łotrzyk i renegat ten wziął sobie do pomocy podobne indywiduum, niejakiego Wąsika, który odbywał z wiadomościami szpiegowskiemi i „instrukcjami“ kurjerskie podróże pomiędzy Katowicami a Gliwicami, gdzie wywiad berliński założył swoją ekspozyturę szpiegowską.

Wreszcie, jak to zwykle bywa, „pan porucznik“ wsypał się.

Dochodzenia ustaliły, że Tatarek nigdy oficerem rezerwy nie był, lecz zwyczajnym szeregowym rezerwy, a braki swoje pokrywał bezczelnością.

Obecnie będzie on odpowiadać jeszcze za przestępstwo natury kryminalnej i fałszerstwo.

Krwawe zajścia na Węgrzech.

Budapeszt. 10 bm. (PAT). W. B. K. donosi, że w miejscowości Nagy-Szakaczi przyszło w dniu ostatniego święta Matki Boskiej do starcia między pątnikami a żandarmerją. Jedna kobieta została zabita, druga ciężko raniona. Tłum podburzony przez agitatorów wystąpił przeciw żandarmerji. Aresztowano czterech podżegaczy.

Anglicy prowokowani w Hong-Kongu

Paryż. (PAT.) 10 bm. Wolff. „Matin“ donosi z Hong Kongu, że wojska morskie rządu kantońskiego skonfiskowały parowiec Washan, który wiózł prowianty do Hong-Kongu. Panuje tu przekonanie, że postępowanie to oznacza przyłączenie się rządu kantońskiego do ruchu mającego na celu blokadę angielskiej kolonji w Hong-Kongu.

Dwie katastrofy samochodowe

Rzym. 9 bm. Pod Medjolanem samochód wpadł na grupę dzieci i kobiet. Troje dzieci zginęło na miejscu, sześcioro odniosło ciężkie obrażenia.

Berlin. 9 bm. Pod Kissingen uległ katastrofie samochód, którym jechał prezes związku księgarzy niemieckich Petersman. On sam i jedna z dwóch towarzyszących mu pań odnieśli ciężkie rany.

Uregulowanie wywozu węgla z Polski.

Gdańsk. (AW.) **Celem uregulowania wywozu węgla z Polski przez Gdańsk w dyrekcji gdańskiej ma być utworzony specjalny wydział węglowy. W skład tego wydziału wchodzi jeden urzędnik rady Portu i dróg wodnych w Gdańsku. Wydział rozpocznie swe czynności dnia 15 bm. Dyrekcja Kolei państwowych pragnie w ten sposób usunąć dotychczasowy nieuregulowany sposób w wywozu węgla przez kopalnie.**

Stanowisko Polski wobec Niemiec w sprawach politycznych będzie twarde

Berlin. (AW.) **„Berliner Börser Ztg.“ donosząc o przybyciu przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań gospodarczych dra Prądzyńskiego, twierdzi, że delegacja polska dążyć będzie do zawarcia prowizorjum. Kwestja węgla górnośląskiego straciła na aktualności swej dla Polski z powodu uzyskania nowych rynków zbytu. Dziennik przypuszcza, że delegacja polska skłonną będzie do pewnych ustępstw natury gospodarczej, natomiast w sprawach politycznych zajmie zdecydowane stanowisko.**

Nie zniesienie tylko złagodzenie kurateli nad Austrją.

Genewa. (PAT.) 10 bm. **Komitet finansowy Ligi Narodów ukończył swe prace w sprawie zniesienia kontroli finansowej w Austrji jednakże nie powziął uchwał ostatecznych, wobec czego sprawa będzie załatwiona przez Radę Ligi Narodów dopiero na sesji grudniowej. Istnieje zamiar uczynić zniesienie kontroli w Austrji zależnie od następujących dwóch warunków; rząd austrjacki ma wyrazić gotowość w ciągu najbliższych dziesięciu lat zgodzić się na wznowienie kontroli, gdyby ta okazała się potrzebną na wypadek zachwiania się budżetu austrjackiego; w austrjackim Banku narodowym ma urzędować obserwator, którego zadaniem będzie pilnować interesów wierzycieli zagranicznych. W sprawie tej wyjaśniają w kołach poinformowanych, że stanowisko komitetu finansowego zostało podyktowane obawami Anglji, która jest zdania, że nagłe zniesienie kontroli mogłoby narazić na szwank interesy wierzycieli zagranicznych. W każdym razie z końcem roku 1925 nastąpi złagodzenie kontroli w myśl zapowiedzi generalnego komisarza Ligi Narodów Zimmermanna.**

STRAJK DEMONSTRACYJNY URZĘDNIKÓW WIEDEŃSKICH.

Wiedeń. 10 bm. (PAT). Wiedeńscy urzędnicy państwowi oraz urzędnicy państwowi na prowincji urządzają dziś od godziny 11 przedpołudniem do godz. 1 strajk demonstracyjny celem poparcia swych żądań ekonomicznych.

POLACY NA KONGRESIE BYŁYCH UCZESTNIKÓW WOJNY.

Rzym. 9 bm. (PAT). Dziś rano zaczęli przybywać delegaci Francji, Belgji, Anglji, Ameryki, Jugosławji, Rumunji i Polski mający wziąć udział w 6-tym kongresie międzysojuszniczej federacji byłych uczestników wojny. Delegaci przyjmowani byli na dworcu przez władze wojskowe oraz przedstawicieli włoskich stowarzyszeń wojny. Orkiestry odegrały hymny poszczególnych narodów. Reszta delegatów przybędzie wieczorem.

KARY ZA STRAJK W DEMOKRATYCZNYM PAŃSTWIE.

Londyn. 9 bm. (PAT). Reuter. Z Adelaidy donoszą o skazaniu przez sądy tamtejsze 64 strajkujących marynarzy na dwutygodniowe więzienie. Podobnie postąpiono w Sidney, gdzie władze sądowe skazały zaocznie 89 strajkujących.

Londyn. 9 bm. (PAT). Władze sądowe w Melbourne skazały 400 strajkujących na areszt.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT PRACY UMYSŁOWEJ.

Genewa. 10 bm. (PAT). Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Ligi Narodów omawiano sprawozda nie dotyczące prac międzynarodowego Instytutu dla współpracy umysłowej. Rada Ligi zatwierdziła skład komitetu dyrekcyjnego nowo utworzonego w Paryżu instytutu współpracy umysłowej.

DZIENNIKARZE AUSTRJACCY NA TARGACH WSCHODNICH.

Wiedeń. (PAT.) 10 bm. Jutro dn. 11 bm. o godz. 9 rano odleciała do Lwowa na samolocie polskiej linji lotniczej Aerolloyd wycieczka dziennikarzy austrjackich, celem zwiedzenia Targów Wschodnich. W wycieczce wezmą udział przedstawiciele największych dzienników we Wiedniu. Z ramienia poselstwa towarzyszyć będzie wycieczce kierownik biura prasowego w poselstwie wiedeńskim dr. Parnes. Wycieczka zatrzyma się krótko w Krakowie, gdzie będzie przyjęta śniadaniem, poczem odleci w dalszą drogę do Lwowa.

ZA KILKA DNI NIEMCY OTRZYMAJĄ ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ MINISTRÓW.

Wiedeń. 10 bm. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina: Wręczenie zaproszenia Niemcom na konferencję ministrów spraw zagranicznych nastąpi prawdopodobnie w sobotę albo w poniedziałek za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie.

WYPADEK LOTNICZY W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT.) 9 bm. Węg. B. Tel. Dziś spadł na lotnisku tutejszem samolot szkolny. Dwie osoby zostały zabite.

KU-KLUX-KLAN NIEMIECKI.

Berlin. (PAT.) 9 bm. Pisma tutejsze donoszą, że policja wykryła istnienie tajnej organizacji pod nazwą Ku Klux Klan. Na czele tej organizacji stoi jeden obywatel amerykański i dwóch Niemców amerykańskich. Organizacja ta znajduje się w bliższych stosunkach z nacjonalistycznemi organizacjami niemieckiemi Wicking i Frontbahner. W programie jej leży specjalnie zwalczanie żydów w Niemczech. Dziś rano policja dokonała szeregu rewizji. Znaleziono materjał, który wskazuje, że berliński Ku Klux Klan liczy około 1000 członków.

Na szerokim świecie.

Na ulicach Paryża rozgrywała się w tych dniach wysoce oryginalna scena, trzymająca nerwy Paryża przez kilka godzin w napięciu. Było to w godzinach rannych, kiedy przez podwórze więzienia Cherche-Midi prowadzono grupę więźniów. Nagle jeden z nich, 21-letni Leon Milchteu, niedawno skazany na dwa lata twierdzy i 10 lat robót publicznych, opuścił szeregi. Nim ktokolwiek z eskortującego pochód dozorców potrafił się zorjentować w sytuacji, śmiałek wspiął się ze zdumiewającą zręcznością wzdłuż rynny w górę wysokiego gmachu więziennego.

— Zejdź na dół, zabijesz się — krzyknął na niego po chwili podoficer, prowadzący oddział.

Uciekinier odpowiedział tylko niemym gestem, wskazującym, że dość ma życia więziennego i że pragnie wolności. Szybkim krokiem biegł po pochyłym dachu. Natychmiast uderzono na alarm. Otoczono cały kompleks budynków gęstym kordonem policjantów i zawezwano straż ogniową. Około siódmej godziny kilku strażaków wyruszyło na ujęcie niezwykłego akrobaty.

Nie było to rzeczą łatwą, albowiem ten ostatni, widząc nadchodzących, wyrwał z jednego z kominów olbrzymi drąg żelazny i groził zmiażdżeniem głowy każdemu zbliżającemu się. Ścigający zatrzymali się, nie chcąc dopuścić, aby ta niezwykła „wycieczka“ zamieniła się w dramat.

Milchteu tymczasem nie przestał popisywać się swoją sztuką akrobatyczną. Ślizgał się po rynnach, wspinał na kominy, to się opuszczał znowu. Chwilami znajdował się między niebem a ziemią, przyczepiony tylko jedną ręką do jakiejś wystającej belki. Czasami zdawało się, że jest stracony, życie jego wisiało na włosku. Zawsze jednak w ostatniej chwili udało mu się jeszcze uzyskać równowagę.

W międzyczasie na ulicach, przylegających do więzienia, zebrał się olbrzymi tłum ludzi, wzrastający z każdą minutą. Z zapartym oddechem śledzono każdy krok więźnia, czekając dalszego przebiegu wypadków. O dziesiątej godzinie pewne poruszenie przeszło przez masy. Kilku uzbrojonych ajentów weszło do bramy więziennej.

— No, zbliża się koniec — odezwały się liczne głosy.

Wtem rozległ się łoskot i stłumione okrzyki. Grad cegieł posypał się na głowy policjantów, którzy przekroczyli ostatnie wewnętrzne podwórze, przyczem dwóch z nich odniosło lekkie obrażenia. Tem doprowadzeni do wściekłości urzędnicy, rzucili się, aby „akrobatę“ za wszelką cenę unieszkodliwić. Zaczęła się szalona gonitwa po dachach. Więzień zręczniejszy od swoich prześladowców, ciągle się wymykał. Wreszcie ajenci wyczerpani bezskuteczną, a niezbyt bezpieczną bieganiną, zatrzymali się. Po krótkiej naradzie postanowiono chwycić się innego środka.

Jeden z nich zeszedł na dół i wrócił wkrótce w towarzystwie innego więźnia, przyjaciela Leona Milchteua. Obydwaj skierowali się do tego miejsca, gdzie ostatnio widziano uciekiniera. Groźny okrzyk zatrzymał ich: oto zza komina ukazała się postać zbrodniarza, trzymającego w jednej ręce drąg żelazny, a w drugiej lśniący nóż, który niewiadomo skąd wydobył. Ajent oświadczył, że pragnie z nim pomówić. Wszyscy trzej usiedli na dachu. Zawiązał się następujący ciekawy djalog:

— Chcesz wrócić?

— Nie, jest jeszcze za wcześnie. I zresztą chciałbym zobaczyć wieżę Eiffel.

— No, nie bądź dziecinny! Zejdź na dół. Przecież niema celu tu nocować.

— Może i pójdę, ale chętniebym najpierw jednego zapalił.

Poczęstowano go papierosem, którego powoli wypalił, wyciągnięty na pochyłym dachu, twarzą zwróconą ku ulicy. W końcu około południa pertraktacje się skończyły. Milchteu wstał i wyprostował się. Wahał się jeszcze chwilkę, rzucając ostatnie spojrzenia na drzewa bulwaru Raspail, na jasne niebo i powoli zsunął się wzdłuż rynny na dół, wśród nieustannych okla sków licznych świadków.

Szkoła — dom — wychowanie młodzieży.

Uwagi matki.

Rozpoczął się nowy rok nauki szkolnej, dzieci nasze przed nowem stanęły zadaniem. Konferencje nauczycielskie uchwalają nowe plany nauki, rozkład godzin, dzieci wybierają swoje gminy szkolne, a i rodzice zapewne niedługo przystąpią do wyborów nowych komitetów rodzicielskich. Może tedy u progu roku szkolnego nie od rzeczy będzie zwrócić trochę uwagi na metodę wychowawczą.

Można być znakomitym fachowcem, dużo wiedzącym mądralą, ale kiepskim wychowawcą, co w konsekwencji równa się demoralizacji młodzieży. My rodzice skarżymy się często na to właśnie, że wielu nauczycieli nie zadało sobie trudu, aby poznać duszę i charakter dziecka. Nie ma sympatji między młodzieżą, zwłaszcza w szkołach średnich, a ogółem profesorów, nie ma i to może najgorsze — w wielu wypadkach szacunku wśród młodzieży dla swoich wychowawców. Sama słyszałam, jak korepetytor wyraził się o profesorze swojego pupila z oburzającem lekceważeniem.

Dlaczego to proszę? — bo nauczyciel nie łączy obowiązków nauczania z obowiązkiem wychowania. Każdy stara się w pierwszym rzędzie uzupełnić swoje braki w wykształceniu, poznać nowe plany ministerjalne i próbuje wtłoczyć je w umysł wychowanków. To jego cel pierwszy, główny, a często jedyny. Zapomina, że to nie wszystko, że państwo wymaga od niego wychowania młodego pokolenia. Umysły dzieci nie wszystkie pojmą te wielkie tajemnice greki, łaciny, francuzczyzny, czy fizyki, matematyki — ale wszystkie serca młodzieży są podatne wpływom swoich szanownych, kochanych nauczycieli. Kto tego skarbu młodzieży nie wyzyskał, nie wart, aby był nauczycielem.

Słyszałam, że obecnie grono nauczycielskie dzieli się na dwie grupy: na uczących i na wychowawców. Kierownicy zakładów szkolnych borykają się z ogromnymi trudnościami, szukając gospodarzy klas i wychowawców, a nie znajdując ich, powierzają to zadanie nauczycielom gimnastyki, kaligrafji, którzy z wychowankami swemi spotykają się raz lub dwa razy na tydzień! Nie przysłużył się społeczeństwu ten, kto taki podział wymyślił, kto moralnie zwolnił ogół nauczycielstwa od obowiązku wychowania!

Wychowawstwo w szkole chociaż dziś płatne, stało się ciężarem dyrektora. Robię znowu zastrzeżenie, że mówię o wielu, ale nie o wszystkich. Ot obrazek z jednej z najlepszych szkół średnich w Krakowie. „Uprzywilejowany przez nauczyciela uczeń“ (nie wiem, czy ojciec tego ucznia nie powie: „demoralizowany“) wychodzi na środek z kartką i ołówkiem, by zapisywać niegrzecznych w czasie nieobecności pedagoga w klasie. Zapisuje, poczem oddaje pedagogowi, a ten skazuje zapisanych na karę, jednych uwalnia, drugim psuje obyczaje itd. Ile przy tem krzywd i nierówności! Sypią się kartki do rodziców: „był niegrzeczny“. Dziecko oddaje w domu kartkę z początku ze łzami, potem obojętnie, a wkońcu z drwinami o wychowawcy i koledze. System wykupywania się od wpisywania na kartkę cukierkami lub innymi podarkami (scyzoryk, ołówek, czekoladka u terjana) jest bardzo powszechnym i biada temu, kto nie ma łaski pupila gospodarza klasy. Bywały wypadki, że nie poszkodowani próbowali oskarżyć pupila przed profesorem; wtedy skończyło się to bardzo źle. Czarny charakter — podły — odsuńcie się chłopcy od niego, a ty wyjdź chłopcze na środek, by cię wszyscy poznali! Skarżyć się na kolegów profesorowi może uprzywiljowany. Konsekwencje tej metody dla wychowania charakterów są poprostu straszne.

Są podobno lepsze sposoby utrzymania w karności młodzieży, gdy wśród niej niema pedagoga. Wtedy wchodzi w swe prawa gmina uczniowska, ona sądzi, ona karze. W starych, dawnych czasach był zwyczaj, że wychowawca apelował do nieznanego winnego, a jeśli się sam nie przyznał, rezygnował z śledztwa i denuncjacji. Podobno dobry to był zwyczaj, bo dobre dawał rezultaty. Pamiętam te zwyczaje, ale to było bardzo dawno jeszcze przed wielką wojną. Nie jestem ja przeciwniczką kar i środków dyscyplinarnych dla młodzieży. Stwierdzam tylko, że śledztwo prowadzono przez denuncjatorstwo ulegalizowane, albo też kary za „przestępstwa“, które nikomu nie szkodzą, z urzędowego raportu ucznia zastępującego profesora wymierzane, psują charaktery, a w szeregi młodzieży wprowadzają bardzo niezdrowy ferment. Kara w szkole winna być niesłychanie rzadką, a cały ten dzisiejszy system policyjny winien być zastąpiony przez wzorową organizację gminy szkolnej i przez ścisłe współdziałanie grona nauczycielskiego z rodzicami. To, co jest dziś, jest niegodną nazwy, komedją. Komitety rodzicielskie ograniczają swoją działalność do tego, aby na święta przygotować młodzieży bezpłatne śniadania, a w powszednie dni tanie śniadania czy podwieczorki. Nie chcę psuć, ani nie doceniać potrzeby humanitarnej pracy, ale pytam, co się robi dla ducha tej młodzieży? Czy i gdzie dyskutuje się o metodach wychowania z rodzicami? Konferencje wywiadowcze? Tam rodzice stoją w roli podsądnych, często na dyskusję o dziecku nie wiele jest czasu.

Niech o tych brakach w wychowaniu młodzieży naszej pomyślą ci, co ją dziś prowadzą! Niech rok nowy będzie lepszy od starego! **Rs.**

Sejm śląski spieszy na pomoc biednej ludności.

Katowice. (PAT.) 9 bm. Dziś zebrał się sejm śląski na posiedzeniu powakacyjnem. Po nadesłaniu do komisji socjalnej i prawniczej wniosku rady wojewódzkiej w sprawie zmiany ustawy o ustalenie zaopatrywania urzędników komunalnych oraz projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy śląskich, przystąpiono do najważniejszej sprawy porządku dziennego, a mianowicie sprawy projektu ustawy rady wojewódzkiej w sprawie przeznaczenia środków pieniężnych na zakupienie ziemniaków dla ubogiej ludności województwa śląskiego. Projekt uzasadniał wojewoda Bilski, który stwierdził, że 244 tysięcy osób potrzebuje tego wsparcia, co pociągnie za sobą potrzebę zakupienia 30 tys. ton ziemniaków, kosztem 2,5 milj. zł. Wydatek ten ma być pokryty z oszczędności budżetowych i z pożyczki 1,5 milj zł. Ze względu na szybkie załatwienie tej sprawy, na wniosek konwentu senjorów marszałek przerwał posiedzenie celem zebrania się komisji budżetowej. Komisja po półgodzinnej naradzie jednomyślnie przyjęła projekt a plenum po przerwie uchwaliło ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano wnioski nagłe.

Strażnice na pograniczu „domkami... z kart“

Równo. 10 9. Strażnice korpusu ochrony pogranicza, wzniesione z nieuzasadnionym pośpiechem i w warunkach, zasługujących na szczególową kontrolę czynników miarodajnych, znajdują się w stanie tak krytycznym, że grozić mogą kompletną ruiną. Jak wiadomo, sumy przeznaczone na budowę tych strażnic, przekraczały znacznie normalne koszty podobnej budowy, a co gorsza wybudowane strażnice okazały się naprędce skleconymi... „domkami z kart“. Swego czasu sprawa ta była tak głośna, że władze wysłały specjalną komisję na pogranicze, aby zbadały wiadomości o nadużyciach przy budowie strażnic i przyczyniły się do wykrycia sprawców. Atoli o rezultacie dochodzeń po dziś dzień nic nie wiadomo... a natomiast donoszą nam z Równego:

Wskutek wiatru zerwane zostały dachy z trzech strażnic korpusu ochrony pogranicza: w Michałówce, Jóźkowcach i Grzybowej na Wołyniu.

Fakt ten aż nadto potwierdza w jaki sposób budowane są strażnice na pograniczu, które nieco silniejszy wiatr bez trudności wywraca! Gdyby to był chociaż jakiś huragan, wypadek możnaby zrozumieć, ale o huraganie na Wołyniu nikt nie słyszał.

Skoro ani ministerjum robót publicznych, ani Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ani komisarz oszczędnościowy dotychczas w tę aferę nie wniknęli powinny się nią zająć same izby ustawodawcze.

Judaszowe srebrniki

Moskwie wcale nie przypadło do gustu, że strajk metalowców w Warszawie został zlikwidowany.

Dowiadujemy się, iż centralny komitet Związku metalowców zw. S. S. R. uchwalił po zlikwidowaniu strajku w Polsce wyasygnować 5 tysięcy rubli na wznowienie akcji strajkowej.

Prasa specjalna Cika Zw. S. S. R. „Izwiestja“ ogłosiła tę charakterystyczną rezolucję, — poselska frakcja komunistyczna w Sejmie otrzymała zaś istotnie nie 5, lecz 7 tysięcy rubli subwencji na „robienie“ za wszelką cenę nowego strajku.

Taką wiadomość otrzymaliśmy z najwiarygodniejszego źródła.

Baczność więc, robotniku polski! Ostrzegamy przed „robotą“ bolszewicką, prowadzoną za judaszowe srebrniki.

Komunista Pristupa na wakacjach w Charkowie

Ferje sejmowe zużywa na agitację przeciw Polsce za granicą.

Moskwa. 10 bm. Prasa sowiecka donosi, że do Charkowa przybył członek klubu komunistycznego w sejmie polskim, pos. Pristupa. Celem odwiedzin posła Pristupy w Rosji sowieckiej jest zaznajomienie się z jej stanem gospodarczym.

W rozmowie z przedstawicielami prasy sowieckiej oświadczył poseł Pristupa, że rząd polski czyni wszelkie wysiłki w celu rezorganizacji klubu komunistycznego. Mówiąc o sytuacji gospodarczej w Polsce, powiedział on, że Polska przeżywa obecnie szalony kryzys gospodarczy, zaś liczba bezrobotnych sięga 275 tysięcy osób. Mówiąc następnie o położeniu mniejszości narodowych oświadczył poseł Pristupa, że żyją one w warunkach wprost okropnych i że inteligencja ukraińska wyjawia coraz większe sympatje w stosunku do związku sowieckiego.

Zakończenie rozmowy dziennikarzy sowieckich z posłem komunistą, oraz końcowe ustępy jego oświadczenia, posiadają charakter zwykłego agitacyjnego przemówienia komunistycznego.

Furja „Danzig. Ztg.“ wywołana głosem rozsądku.

Gdańsk. (AW.) „Gazeta Gdańska“ streszcza artykuł dr. Zinte dyrektora sądu ziemiańskiego w Gdańsku, który w berlińskiej „Die Glocke“ stwierdził, że Polska jest trzydziestomiljonowym narodem o wielkich siłach fizycznych i kulturalnych, że zatem narodowi takiemu nie można odmówić samodzielności państwowej, że taki naród musi mieć przystęp do morza, że utrata prowincji poznańskich i zachodnio-pruskich jest nietylko skutkiem przegranej wojny, ale także bankructwem niemieckiej polityki w Polsce. „Danziger Allg. Ztg.“ w napastliwym artykule usiłuje obalić wywody dra Zinta, pisane spokojnie i rzeczowo. Artykuł „Danz. Algl. Ztg.“ nie jest właściwie polemiką, ale atakiem na dr. Zinta.

———ooo———

Dziwna krewna Pułaskiego

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Coolidge, otrzymał list od pani Bronisławy Poliakowowej, żony żyda z Rosji w Paryżu, której przodkiem był Kazimierz Pułaski. Petentka powołuje się na swoje koligacje i prosi o wyznaczenie pensji rządowej jako krewna generała polskiego w walkach o niepodległość Ameryki. W liście datowanym 16 lipca petentka zaznacza, iż ojciec jej Kazimierz Burzyński zmarły w 1918 roku, był zaproszony przez komitet budowy pomnika dla Pułaskiego, odsłonięty w Waszyngtonie w 1910 r. i dołączyła do podania wszelkie dokumenty potwierdzające jej przynależność do rodziny Pułaskich. Prezydent list ten zwrócił do komisji, która została powołaną do załatwiania spraw tego rodzaju.

Aresztowanie fałszywego biskupa polskiego w Rzymie

Rzym. 9 bm. Policja tutejsza dokonała aresztowania osobnika, który podając się za „biskupa Warszawy“, dokonywał oszustw na ogromne sumy. Dzienniki informują, że jest to opisywany już wielokrotnie międzynarodowy hochsztapler nazwiskiem Tarnowski. Ma być on poprostu kucharzem z Warszawy. Dzienniki dodają, że Tarnowski poszukiwany był ostatnio przez władze policyjne połowy Europy i że ma do odsiadywania kary więzienne we Francji, Niemczech, Włoszech i Austrji.

———ooo———

Rząd niemiecki w sprawie powstańców w Kłajpedzie.

Kowno. (AW.) Rząd niemiecki zaprotestował przeciwko wyrokowi litewskiego sądu wojennego, który skazał 9-ciu Niemców z Kłajpedy na ciężkie więzienie za zamiar urządzenia powstania w Kłajpedzie.

KRONIKA.

WRZESIEŃ
11
Piątek

Dziś 11 Jacka i Prota
jutro 12 Im. NMP. Gwidom

Wschód słońca o g. 4 m. 55. Zachod o g. 19 m. 10. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 19 m. 31 w.

—o:o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Nowi panowie".

Sobota popoł.: „Zemsta" — wieczorem: „Jutro pogoda" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka..." — wieczorem: „Jutro pogoda".

REPERTUAR TEATRU OPERETKI NOWOŚCI.

Piątek: „Targ na dziewczęta".

Sobota o godzinie 4 popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem o godz. 8: „Targ na dziewczęta".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Piekielny samochód"; rekordowa komedja w 6 aktach. **„Niedźwiedzia przysługa";** amerykańska farsa w 2 aktach. Nad program cudowne zdjęcia z natury.

PROMIEŃ: Król humoru **„Harold Lloyd".** Jako dr Jack leczy wszelkie choroby sposobem indywidualnym, przy akompaniamencie duetu artystycznego w 6 aktach. Młodzież mile widziana.

REDUTA: Sensacyjne wznowienie: **„Przy kominku";** najpiękniejszy film rosyjski, w roli głównej prześliczna Rosjanka Wiera Chołodnaja.

UCIECHA: „Zwycięzcy przestworza" (Lot naokoło świata); 8 aktów niesłychanych przygód. Ponadto w programie amerykańska komedja w 2 aktach: **„Człowieku nie kąp się...".**

WARSZAWA: Pierwsze spotkanie białych z czerwonoskórymi! **„Buffalo Bill",** pogromca Indjan z Teksas; awanturnicze przygody w 8 wielkich aktach.

Zmarli.

Ks. Władysław Bachorz, kanonik i proboszcz w Rudawie, zmarł 9 września w Krakowie w 49 roku życia. Pogrzeb w sobotę 12 września o godz. 8 i pół rano z kościoła OO. Bonifratrów na cmentarz rakowicki.

ZAMIEJSCOWI:

Władysław Wielicki, b. profesor szkoły rolniczej w Dublanach, potem w Żabikowie, wreszcie szkoły politechnicznej w Warszawie, założonej przez zarząd kolei warszawsko-terespolskiej, zmarł 4 bm. w Warszawie.

Dyżury aptek.

Piątek 11 września:

Apteka pod Słońcem, Rynek, A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—•::o—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 10 września:

Grand Hotel: Adam Łącki — Równe Rogi; Alice Horsmann — Londyn; Ida Coffinduncan — Londyn; Juljusz Ring — Katowice; Paweł Kłysek — Tarnowskie Góry; Stanisław Grzybowski — Dobrzelin; Dr Zygmunt Ostrowski-Hofmokl — Warszawa; Jadwiga Martini Poznań; Aleksander Barczewski — Warszawa; Giorvani Contarini — Udine; Paweł Wiktor — Załóż; Stanisław Schwarzstein — Klucze; Maks Fülster — Amsterdam; Jan Ovrebek — Kopenhaga: Władysław Długosz — Siary.

Hotel Saski: Karol Rzepecki — Poznań; Marja Schuster — Warszawa; Samuel Kohn — Wiedeń; Baruch Dickmann — Wiedeń; Izydor Zuckermann — Wiedeń; Ozjasz Lutvak — Lwów; Emil Hirschfeld — Bielsko; Szymon Wegmeister — Warszawa; Józef Zapałowicz — Warszawa; Leopold Herlinger — Wiedeń; Fabian Natan — Warszawa; Ludwik Wertenstein — Warszawa.

—o::•—

PRZYPOMINAMY naszym P. T. Czytelnikom, że czas wyrównać prenumeratę na miesiąc wrzesień. Wszystkim naszym Czytelnikom i agencjom, którzy do dnia 10-go bm. nie wyrównają prenumeraty, będziemy zmuszeni cofnąć dalszą wysyłkę naszego pisma.

Administracja „Gońca Krakowskiego".

—o::o—

WPISY NA DWULETNIE PAŃSTWOWE KURSA garncarsko-kaflarskie odbędą się w Dyrekcji państw. Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, Aleja Mickiewicza 7, parter, w dniach 15 i 16 września br. o godz. 9—12.

ILE WYBUDOWANO NOWYCH DOMÓW KRAKOWIE? Mimo ciężkich czasów pod względem braku pieniędzy i fatalnych stosunków kredytowych, bądź co bądź wzrastającej drożyzny materjałów budowlanych, ruch budowlany w Krakowie utrzymuje się, a ilość mieszkań wzrasta, aczkolwiek nie w tym stosunku, jakby tego wymagało zapotrzebowanie, czego najlepszym dowodem jest zestawienie wykonanych i do użytku oddanych nowych domów, przebudów, nadbudów i dobudów w domach już dawniej istniejących. Zestawienie to za rok 1924 przedstawia się następująco:

W roku tym wybudowano 10 domów parterowych o 27 ubikacjach, 20 domów jednopiętrowych o 177 ubikacjach, 5 domów 2-piętrowych o 63 ubikacjach, 11 domów 3-piętrowych o 274 ubikacjach, wreszcie 2 domy 4-piętrowe o 80 ubikacjach; łącznie zatem w roku 1924 przybyło w gminie miasta Krakowa 48 nowych budynków mieszkalnych o 210 mieszkaniach z 621 ubikacjami.

Nadto w tymże roku wykonano szereg nadbudów, przebudów i dobudów w istniejących już budynkach, które również wydatnie zwiększyły ilość lokalów mieszkalnych. Dalej przeprowadzono w tym okresie czasu szereg budowli przemysłowo-handlowych, które objęły wykonane 29 lokali o 115 ubikacjach.

W roku bieżącym w obecnym sezonie budowlanym również przeprowadza się w obrębie miasta Krakowa szereg nowych budowli, tak dla celów mieszkalnych, jak do celów przemysłowych i handlowych, oraz dla celów utylitarnych i użyteczności publicznej, o których w najbliższym czasie będziemy mogli podać, po zasięgnięciu informacyj u miarodajnych czynników, bliższe szczegóły.

PRZED WYROKIEM W PROCESIE PRZECIWKO SZAJCE FAŁSZERZY. W ciągu dalszym wczorajszej rozprawy przeciwko szajce fałszerzy 50-złotówek przesłuchiwano między innymi funkcjonarjuszów policyjnych Majera i Kwatera. Ponieważ zeznania dwóch ostatnich świadków znacznie odbiegały od zeznań świadka Pflanzera, przeto zarządzoną została konfrontacja świadków, po której trybunał, na wniosek prokuratora, postanowił odesłać akta do sędziego śledczego, celem wdrożenie dochodzeń przeciw Pflanzerowi w kierunku złożenia fałszywych zeznań w sądzie.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktów, które trwało blisko dwie godziny. Po odczytaniu aktów, przewodniczący zamknął rozprawę, a trybunał udał się na naradę, celem sformułowania pytań dla ławy przysięgłych. Idą one w kierunku zbrodni z paragrafu 109; obrona zażądała dodatkowego pytania w kierunku zbrodni z paragrafu 201a (to jest o zbrodnę zwyczajnego oszustwa, ze względu na brak dotąd niewykrytych głównych sprawców i brak łączności z głównym fabrykantem).

Postawienie tego pytania z par. 201 prokurator się sprzeciwił, ponieważ wniosek ten nie znajduje pokrycia w wynikach rozprawy.

Po załatwieniu ostatnich formalności, przewodniczący sędzia Kaczmarski oddał głos prokuratorowi Sozańskiemu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dzisiaj około godziny 12 w południe udzieliło pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy Janowi Przybyszewskiemu, robotnikowi w fabryce Murani'ego, któremu maszyna zmiażdżyła drugi palec u prawej ręki.

Podobnemu wypadkowi uległ Psachie Steiff, któremu koło wozu ciężarowego zmiażdżyło wszystkie palce u prawej nogi. — Obie ofiary przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się przez wybicie szyby wystawowej od podwórza realności przy ulicy Grodzkiej l. 12 i skradli wiszące tam futra, będące własnością F. Finkla. Sprawców spłoszyli lokatorzy.

WYSTAWA ZBIOROWA WLASTIMILA HOFMANA W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Zw. Polskich Artystów Plastyków otwartą zostanie w niedzielę dn.

Ulgowe opodatkowanie przędzy i towarów bawełnianych.

Łódź. (AW.) Na skutek usilnych starań stowarzyszenia kupców m. Łodzi została sporządzona przez p. Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, lista przedmiotów, które podlegają ulgowemu opodatkowaniu w wysokości 1 proc. — Lista ta obowiązuje od początku września i została ułożona na zasadzie znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym, dającej ministrowi skarbu prawo obniżenia stopy procentowej podatku. Na liście artykułów znajdują się między innemi wszelkiego rodzaju przędze i towary bawełniane, wyrabiane w kraju. Zaznaczyć należy, iż ulga ta stosuje się tylko do handlu hurtowego.

Nowy Kolnik we Lwowie.

Lwowska policja zajmuje się najnowszą aferą czekową. Oto do Ziemskiego Banku Kredytowego przy ulicy Legjonów przybył onegdaj kupiec Józef Schlefer z tem, że w dniach najbliższych podjąć ma w Banku Przem. czek na 1000 dolarów. Zaproponował Ziemskiemu Bankowi kupno tego weksla. Bank nabył czek i złożył Schleferowi w depozycie 2000 zł dla zabezpieczenia dotrzymania umowy i ustalonego kursu. W zamian za to wręczył Schlefer Bankowi list depozytowy, zobowiązując się dostarczyć w oznaczonym terminie czeku. Ponieważ S. od tego czasu nie pokazywał się w Banku i w oznaczonym terminie czeku nie przyniósł, a mimo interwencji Banku nie chciał oddać kwoty depozytowej, Bank Kredytowy postanowił stwierdzić w Banku Przem., czy tam Schlefer istotnie czek posiada. Okazało się, że Bank o tem nic nie wie, ani też Schlefer żadnego czeku stamtąd nie podjął. Przytem wyszło na jaw, że także Bank Przemysłowy padł ofiarą podobnego tricku ze strony Schlefera.

Jak ujęto w Wiedniu dr. Kolnika?

Szukało go 30 detektywów.

Z Wiednia nadeszły ciekawe wiadomości o tem, w jaki sposób szukano i ujęto tam głośnego już daleko poza granicami kraju aferzystę, dra Kolnika. — Okazuje się, że dr Kolnik przybył do Wiednia za własnym paszportem, zaopatrzonym w wizy: holenderską, francuską i szwajcarską. Przez sześć dni udawało mu się bujać na wolności, pomimo, że 30 detektywów szukało go.

Kiedy aferzysta poczuł, że grunt z pod nóg mu się usuwa, zamierzał zbiec do Holandji pod fałszywem nazwiskiem i w tym celu zgłosił się do pewnego osobnika, który rzekomo trudnił się ułatwianiem ucieczki wszelkiego rodzaju oszustom i defraudantom. Zwierzywszy mu się z popełnionej zbrodni, Kolnik ofiarował mu wielką sumę pieniędzy. Osobnik ten jednak był detektywem. W ten sposób wpadł dr Kolnik w pułapkę.

Przy aresztowanym znaleziono wielką ilość kosztowności i banknotów dolarowych.

Sprawa Steigera.

Kto sądzić będzie oskarżonego?

Rozprawa przeciw Steigerowi rozpocznie się — wedle ostatnich informacyj między 8 a 10 października. Do tego czasu przewodniczący trybunału r. Franke upora się z olbrzymim materjałem, a także ukończy się proces Filasiewicza, rozpoczynający się 23 września. Rozprawa ta odbędzie się przed trybunałem przysięgłych. Wczoraj odbyło się pod przew. prezesa Hawla, a przy współudziale rr. Mayera i Niewiadomskiego, prokuratora Sywulaka i repr. Izby adw. dr. Axera losowanie sędziów przysięgłych do kadencji październikowej. Następujący wylosowani sądzić będą zatem Steigera:

1) Zarzycki Jan, urz. banku; 2) Witwicki Stanisław, kandydat notarjalny; 3) Czarnobilski Józef, masarz; 4) Matwijowski Leon, tapicer; 5) Steuermann Mojżesz, kupiec; 6) dr. Świsterski Piotr, dyr. banku; 7) Acht Maks, złotnik; 8) Broczkowski Józef, majst. piekarski; 9) Batsch Alfred, urz. banku; 10) Żuchowski Rudolf, wł. realn.; 11) Rewucki Michał; 12) Świątkowski Michał, urz. tow. naftowego „Premjer"; 13) Scheindlinger Józef, kupiec; 14) Królikiewicz Jan, wł. realn.; 15) Gabrjel Władysław, budowniczy; 16) Zubek Otak, urz. T. Z. kred.; 17) Kindryk Józef, majster murarski; 18) Skibiński Kazimierz, kupiec; 19) Zborowski Stanisław, urz. magistr.; 20) Szofer Jan, wł. realn.; 21) Weiss Franciszek, stolarz; 22) Szałajdewicz Ferdynand, cukiernik; 23) Sazrski Andrzej, urz. banku; 24) Amstreicher Samuel, kupiec; 25) Kalityński Piotr, wł. realn.; 26) Ledel Adolf, kupiec; 28) Wajdowicz Zygmunt, dyr. tow. naftowego; 29) Jełowski Szczęsny, urz. tow. kred.; 30) Dr. Kowalski Jerzy, prof. uniw.; 32) Dr. Kornreich Henryk, dyr. banku; 32) Urbach Marcin, kupiec; 33) Dittrich Ryszard, referent Izby Handl. we Lwowie; 34) Janecki Henryk, urzędnik archiwum; 35) Saifer Norbert, urz. banku Hipotecznego. — Zastępcy: 1) Wilczyński Stanisław, kom. magistratu; 2) Witkowski Michał, krawiec; 3) Janowski Henryk, st. oficjał; 4) Bednarski Walenty, urz. banku; 5) Dwornicki Stefan, szewc; 6) Turzański Eustachy, wł. dóbr; 7) Nowicki Marjan, dyr. tow. asek.; 8) Dziędzielewicz Wincenty, rewident mag.; 9) Janicki Kazimierz.

Banda Klimczaka pod Lwowem w matni.

„Wiek Nowy" donosi ze Lwowa:

Wczoraj aresztowała policja wielką bandę opryszków i złodziei, grasującą w okolicy Stawczan. Bandyci owi napadali podróżnych i organizowali wielkie wyprawy rabunkowe. Z wyjątkiem zbiegłych: głównego herszta Jana Klimczaka, oraz organizatorów Pawła i Ołeksy Lasowych i Pawła Pałkosza, aresztowano następujących członków szajki: Ołeksę Gajowskiego, Piotra i Pawła Śpiewaków, Pawła Haliczanowskiego, Wasyla Polinkę, Annę Klimczak i Annę Niebogę. Herszt Klimczak wraz z trzema bandytami na widok otaczającej obóz opryszków policji, zbiegli. Policja zaczęła ich ścigać. Wówczas przyjęli ją salwami karabinowemi. Korzystając z zamieszania i zapadających ciemności — zbiegli. Schwytanych odstawiono do więzienia sądu karnego we Lwowie.

13 bm. o godz. 12 w poł. w Domu Artystów przy pl. Św. Ducha, wystawa zbiorowa dzieł Wlastimila Hofmanna obejmująca starsze i ostatnie prace zasłużonego artysty. Nakładem Związku wydany zostanie również katalog ilustrowany wystawionych dzieł.

Wystawa otwartą będzie codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedzielę i święta od 11—1 w południe.

TYDZIEŃ LOTNICZY L. O. P. P. W piątek dnia 11 września br. wygłoszony będzie odczyt „O lotnictwie polskiem" z obrazami świetlnemi w sali Muzeum przemysłowego przy ulicy Smoleńsk o godz. 6 wieczorem.

W sobotę 12 września Lotnicza zabawa taneczna w sali Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikewicza 1.

Zaproszenia wydaje biuro L. O. P. P. województwo I. p. od godz. 9 do 1 i od 4 do 7 wieczorem.

W niedzielę 13 września Loterja fantowa w hali Sukiennic o godz. 12 w południe.

Wystawa lotnicza w Barbakanie otwarta cały dzień. Codziennie wieczorem koncert.

„W NASZEJ SZKOLE". Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie świeża książeczka, przeznaczona jako czytanka dla drugiego oddziału szkoły powszechnej. Książeczkę opracował Dyrektor Seminarjum naucz. Dr. Antoni Mikulski, autor kilku podręczników, poleconych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i cieszących się dużem wzięciem wśród nauczycielstwa. Prócz doskonale dobranej treści czytanek zaleca tę nową książkę wielka ilość ilustracyj oraz cztery barwne ilustracje, dołączone na osobnych kartonach. W ten sposób książeczka spełnia także misję kulturalną, gdyż barwny obrazek nareszcie „zabłądzi pod strzechy". Ilustracje do książki i okładkę wykonali: Stanisław Wójcik i Anna Gramatyka-Ostrowska.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" przy ulicy Rajskiej. Ciesząca się nieprzeciętnem powodzeniem wesoła i melodyjna operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta" wypełnia repertuar codziennie aż do wtorku 15 bm. z niezmienioną premjerową obsadą ról. Nadzwyczajne zainteresowanie, jakie wzbudziła u ogółu publiczności „Hrabina Marica" skłoniła Dyrekcję teatru do powtórzenia jej jeszcze dwa ostatnie razy w sobotę 12 bm. o godz. 4 popoł. po cenach całkiem zniżonych i w niedzielę 13 bm. o godzinie 4 popoł. po cenach zniżonych.

Następną premjerą będzie ciekawa operetka „Sybilla" czyli „Romans Wielkiego Księcia" z udziałem wszystkich czołowych sił zespołu artystycznego.

LOTNICZA ZABAWA TANECZNA. Wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa urządza w dalszym ciągu programu „Tygodnia Lotniczego" zabawę taneczną w salach Kasyna wojskowego w Krakowie przy ulicy Zyblikiewicza w sobotę 12 bm. o godzinie 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Zaproszenia wydaje się w komitecie Ligi O. P. P., gmach województwa, ulica Basztowa I. piętro, od godziny 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 popołudniu.

GIEŁDA.

Kraków, 11 września.

Na giełdzie efektów nastała ospałość. Chęć oddawania efektów niewielka pod wpływem osłabienia się kursu złotego na giełdzie w Zurychu. Jedynie silniejsze zainteresowanie papierami arbitrażowemi. Reszta papierów nie zmienna. Na ogół tendencja utrzymana, ruch słaby.

Na pogiełdziu Lokomotywy w poszukiwaniu bez transakcji. Robiono jedynie Gazam wschodniemi, za które płacono 6 złotych.

Waluty i dewizy mocniejsze; na giełdzie oficjalnej nie doszło do transakcji. Dolary gotówkowe nieoficjalnie płacono 5.85 do 5.89.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.29
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.50
Zieleniewski	10.70—10.75
Tepege	0.50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 3.00; Starachowice 1.15; Żyrardów 5.40; Haberbusch 4.60; Chodorów 2.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.40; Londyn 25.11 i dwie setne; Nowy Jork 5.18; Belgja 23.05; Włochy 21.70; Hiszpanja 73.80; Holandja 208 i jedna czwarta, Berlin 1.23 i dwie dziesiąte; Wiedeń 73.05; Sztokholm 138.90; Oslo 114 i jedna czwarta; Kopenhaga 131 i jedna czwarta; Sofja 3.75; Praga 15.35; **Warszawa 92.50;** Budapeszt 0.72.6:

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 33; Silesja 9; Fanto 205; Galicja 980; Nafta 17; Schodnica 140. Bank Małopolski 4.2.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE MIKOŁAJÓW—STRYJ.

Lwów. (AW). Na drodze między Mikołajowem a Stryjem na przestrzeni 10 klm. odbyły się wczoraj pierwsze wyścigi samochodowe w Małopolsce, zorganizowane przez Automobil-Klub-Polak w Warszawie i oddział tego klubu we Lwowie. Na wyścigi przybyli między innymi dowódca D. O. K. gen. Malczewski, gen. Zagórski, pułkownik Przeździecki, prezes Małopolskiego Automobil-klubu inż. Rogoziński, Rubczyński itd. Naprzód startowały motocykle. Z powodu silnych deszczy nawierzchnia szosy bardzo rozmiękła i z tego powodu wyniki były naogół słabe. Najlepszy wynik na motocyklu „Norton" uzyskał p. Witold Rychter w czasie 6 minut 24 sekund przy szybkości 93 i pół klm. na godzinę, następnie szły samochody. Startowała „Lancja", prowadzona przez p. Tepferową, w czasie 7 minut 58 sekund. Zaznaczył się również wynik p. inż. Liefelda na Austro-Daimlerze, który uzyskał chyżość 129 klm. — 730 m. na godzinę. Na końcu odbyły się próby chyżości na jednym kilometrze (klm. lence) polski rekord szybkości. Pierwsze miejsce uzyskał inż. Liefeld na Austro-Daimlerze przy chyżości 159 klm. na godzinę.

Przemówienie premjera Grabskiego w Komisji senackiej.

Warszawa. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej senatu Premjer Grabski mówił o sytuacji finansowej, że po powtórnem spadku kursu złotego rozpoczęła się panika, która sprowadziła dalszą konsekwencję. Kursowi złotego szkodziły z pewnością reskrypcje Banku Polskiego, które były jednak koniecznością. Gdyby nie spadek złotego panująca drożyzna niewątpliwie by spadła, dzięki dobremu urodzajowi. W sierpniu drożyzna jednak nie wzrosła. Trzeba będzie jeszcze stosować dalsze reskrypcje i dbać o powiększenie zapasu walut, co już w dużej mierze nastąpiło. Z wielu stron okazano nam pomoc walutową na dogodnych warunkach. Przyczyny zła były liczne. Zerwanie stosunków z Niemcami nie było przyczyną największą, ale odegrało dużą rolę. Na spadek złotego wpłynął także zły bilans handlowy. Eksport nasz na zerwaniu z Niemcami niewiele ucierpiał, ale za to odczuł to import. W przyszłości zerwanie stosunków z Niemcami nie będzie dla nas groźne, choć należy życzyć sobie porozumienia. Dalej zaszkodził nam nieurodzaj, nie należy się jednak łudzić, aby tegoroczny urodzaj miał wszystko naprawić. Nie można określić, jaką ilością walut wyrazi się nadwyżka zbiorów, ponieważ rynki zagraniczne dyktują ceny zboża, a ceny te nie są zbyt niskie, a nawet wyższe niż dwa lata temu. Środków obrotowych mamy więcej niż w roku zeszłym. Co do naszej produkcji musimy prowadzić politykę protekcyjną. Rząd ma zamiar udzielenia kredytów krótkoterminowych. Budżet tegoroczny będzie zakreślony na mniejszą skalę. Politykę naszą musimy prowadzić pod kątem dobrego kursu złotego. Niedomagania walutowe nie prędko się skończą. Sprawa drugiej połowy pożyczki amerykańskiej jest na dobrej drodze.

Wielka uroczystość inwalidzka w Krakowie.

W sobotę dnia 13 bm. odbędzie się w Krakowie uroczystość poświęcenia sztandaru Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych z następującym programem uroczystości:

W sobotę 12 bm. capstrzyk orkiestr wojskowych. — W niedzielę 13-go września o godz. 8.30 rano zbiórka członków koła i delegatów na podwórzu Zw. Inwalidów ul. Podzamcze 30. Godz. 8.30 pochód do Katedry na uroczyste nabożeństwo. Godz. 9-ta uroczysta Msza św. i akt poświęcenia sztandaru. Godz. 10-ta pochód do Domu Żołnierza Polskiego, gdzie nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Inwalidów Wojennych stanie się niewątpliwie uroczystością całego miasta. Towarzystwa, cechy i Koła posiadające sztandary jawią się gromadnie w niedzielę o godz. 8.30 na Podzamczu, aby dostojnego Chrześniaka odprowadzić do Katedry. — Dowiadujemy się, że w uroczystości poświęcenia sztandaru weźmie liczny udział wojskowość z generałem Kulińskim na czele.

Pogrzeb ofiar wybuchu w prochowni

Poznań. (Tel. wł.) 10 bm. Wczoraj odbył się pogrzeb pięciu nieszczęśliwych pracowników zakładów amunicyjnych w Główney, którzy zginęli tamże w dn. 4 bm. wskutek wybuchu prochu.

Na ulicach, przylegających do kaplicy Wojskowej Szpitala Okręg. przy Wałach Jana III, skąd miał wyruszyć orszak pogrzebowy, zaczęły się na długo przed oznaczoną godziną 4 gromadzić tłumy publiczności, które wzrosły do olbrzymich rozmiarów. Nader licznie przedewszystkiem stawiły się organizacje i korporacje ze sztandarami.

Pięć trumien przystrojonych zielenią złożono na jednym karawanie.

Imponujący rozmiarami pochód żałobny poprzedziła orkiestra wojskowa 57 p. piech. Niezliczone wieńce i wstęgi dodawały żałobnemu pochodowi uroczystej malowniczości.

Zwłoki nieszczęśliwych eksportował **wojskowy** ks. dziekan Wilkans w asyście ks. Chilomera, proboszcza z Główny. Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, dalej dowódca Okręgu Korpusu p. gen. Sosnkowski, p. gen. Hauser, liczny korpus oficerski, kompanja honorowa 57 p. piech., kilka innych formacyj wojskowych, organizacje cywilne, w końcu olbrzymia fala publiczności z Poznania i Główny. Orszak żałobny kroczył Wałami Jana III, ul. Solną i Działową na cmentarz wojskowy.

Trumny niosło wojsko. Złożono je w oddzielnych grobach w jednym rzędzie po kolei Wawrzyńca Olejniczaka, Stanisławę Przybył, Stanisławę Janka, Małgorzatę Majchrzak, Julję Jankowską. Spuszczaniu trumien do grobów towarzyszył głośny płacz rodzin i krewnych. Wszyscy zresztą obecni czuli się bliskimi śp. Zmarłym, poległym na ojczystym posterunku pracy i niejedno oko zwilżyło się łzą żalu i serdecznego współczucia.

RZĄD MA RÓWNIEŻ DOPŁACAĆ NA FUNDUSZ BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała na podstawie referatu senatora Smólskiego nad projektem noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta rozciąga ubezpieczenie również i na pracowników umysłowych. Przyjęto zmianę, w myśl której skarb państwa jest również zobowiązany do wkładzie 50 proc. składki jak to jest postanowione przy ubezpieczaniu wszystkich innych pracowników. Z powodu przyjęcia tej zmiany referent senator Smólski zrzekł się referatu. Na jego miejsce komisja wybrała senatora Pułaskiego. (Zw. L. N.).

PRZYJĘCIE GOŚCI JUGOSŁAWIAŃSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Dzisiaj odbyło się przyjęcie gości jugosławiańskich, przybyłych na Targi Wschodnie oraz, celem nawiązania bezpośrednich stosunków z przemysłowcami polskimi. W salach Resursy Obywatelskiej zebrali się oprócz gości około 50 osób ze świata politycznego z ministrem przemysłu i handlu Klarnerem na czele, oraz ze świata gospodarczego, z prezesem Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Kiltynowiczem. Wziął udział w przyjęciu również poseł królestwa S. H. S. Simicz. Podczas przyjęcia wygłosił mowę p. Kiltynowicz, następnie przewodniczący wycieczki jugosławiańskiej p. Arco. Przemawiał również p. minister Klarner, p. Mogilnicki, p. Ilicz i poseł królestwa S. H. S. p. Simicz.

ZJAZD ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Dziś rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd zrzeszonego ziemiaństwa polskiego, zwołany przez Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich. Przybyło około 3000 ziemian ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy zjazdu zgromadzili się na uroczystej Mszy św. w kościele Św. Krzyża, gdzie ksiądz poseł Wyrębowski wygłosił okolicznościowe kazanie. Zjazd odbywa się w wielkiej sali Filharmonji. O godz. 11 przed południem otworzył zjazd dłuższem przemówieniem prezes Rady Naczelnej Organizacji ziemiańskich, Kazimierz Lubomirski, wyjaśniając cele i zadania zjazdu. Na wniosek członków organizatorów za marszałka honorowego zjazdu powołano seniora ziemiaństwa polskiego Ferdynanda Radziwiłła. Na czynnego prezesa zjazdu powołano p. Kazimierza Fudakowskiego. Poza tem do prezydjum weszło 6 wiceprezesów i 6 sekretarzy. Zaakceptowano również skład prezydjum poszczególnych sekcji. Prezes Fudakowski w zakończeniu swego przemówienia uwydatni również szereg ważniejszych momentów w chwili obecnej i zadania, jakie ziemiaństo polskie ma do spełnienia. Po akcie otwarcia zjazdu rozpoczęło się odczytywanie referatów. Prezes Stefan Godlewski mówił o uchwaleniu przez Sejm projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, p. Mieczysław Jałowiecki o konieczności ścisłej organizacji ziemiaństwa i roli Rady Naczelnej organizacji ziemiańskich.

KOMISARZ GENER. RZPLTEJ P. STRASSBURGER JEDZIE DO GENEWY.

Gdańsk. (PAT.) 10 bm. Komsarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger wyjechał dzisiaj przed południem do Genewy, celem wzięcia udziału w obradach Rady Ligi Narodów, dotyczących stosunków polsko-gdańskich.

WAŻNA KONFERENCJA FINANSOWA W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) 10 bm. Wolf. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Tel." donosi, że w ubiegły poniedziałek odbyła się w Londynie prywatna konferencja w związku z planem Davesa, w której wzięli udział gubernatorowie banku angielskiego i Federal Rezerwy Banku w Ameryce Mantagi, Morgan, Strong, jakoteż prezes niemieckiego banku Rzeszy Schacht i agent generalny dla spraw reparacyjnych Parker Gilbert.

KONFERENCJA W SPRAWIE OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI.

Genewa. (PAT.) 10 bm. We wtorek, 8 bm. odbyło się otwarcie VI-ej międzynarodowej konferencji prywatnych towarzystw opieki nad wychodźcami. Od zeszłego roku konferencje te odbywają się przy współudziale Międzynarodowego Biura Pracy. W konferencji bierze udział 49 towarzystw, z których jedne zajmują się wychodźctwem swojego kraju, inne zaś mają charakter międzynarodowy. Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawa ustalenia stosunków konferencji do międzynarodowego biura pracy, sprawa przyszłego statutu i regulaminu, wreszcie sprawa zorganizowania opieki nad wychodźcami. Konferencja potrwa 2 dni.

CHOLERA W JOKOHAME.

Londyn. (PAT.) 10 bm. Wolf. „Daily Tel" donosi że w Jokohamie w Tokio zwiększają się coraz bardziej wypadki cholery. W Jokohamie zachorowało dotychczas 50 osób.

Myśli nowoczesnego Polaka.

(Z powodu reformy szkolnej).

(Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacy Chrzanowski, omawiając zamierzoną reformę szkolną w dziedzinie literatury polskiej, dopomina się, ażeby przy czytaniu autorów polskich uwzględniono także autorów żyjących. — Poniżej podajemy główną treść wywodów prof. Chrzanowskiego, zamieszczonych w nr. 243 „Warszawianki“).

Do nazwisk pisarzów nie żyjących koniecznie dodać trzeba jeszcze nazwiska dwóch pisarzów żyjących: Aleksandra Świętochowskiego, jako znakomitego stylisty i publicysty, na którego myślach wychowało się, rzec można, całe pokolenie, oraz Romana Dmowskiego, jako tego, z którego pod względem „wartości ideowej dzieł i związku z życiem narodu“ nikt się u nas dzisiaj równać nie może, którego działalność i pisma w olbrzymiej mierze przyczyniły się do wytworzenia w umysłowości polskiej nowoczesnych poglądów politycznych wogóle, a poglądów na własny naród w szczególności.

Otóż, jak ostatnie znakomite dzieło Dmowskiego: „Polityka polska i odbudowanie państwa“ powinna znać cała bez wyjątku inteligencja polska, tak cała bez wyjątku młodzież gimnazjalna powinna — w ostatniej klasie — poznać, i to w całości, jedno z dawniejszych jego dzieł: „Myśli nowoczesnego Polaka“, które, pomimo że się ukazały po raz pierwszy przed laty dwudziestu dwoma, nie straciło do dziś dnia i nigdy nie może stracić swojej wręcz olbrzymiej wartości narodowo-pedagogicznej.

Co stanowi istotę narodowości patrjotyzmu, nacjonalizmu? jakie są obowiązki jednostki wobec społeczeństwa? jakie są, a jakie być powinny poglądy naszego ogółu na te obowiązki, na przeszłość Polski, na moralność i politykę? jakie były cechy charakteru polskiego, które urobiły taką, a nie inną przeszłość naszego kraju, i które doprowadziły go do upadku? jakie cechy charakteru polskiego dźwigną kraj z upadku i zapewnią mu potęgę moralną i polityczną? jak powinniśmy dla osiągnięcia tego celu myśleć, czuć, chcieć i pracować? — oto naczelne zagadnienia tej książki, najważniejsze myśli „nowoczesnego Polaka“, to jest Polaka, który, nie zatracając ani poczucia łączności z przeszłemi pokoleniami, ani miłości tradycji narodowej, rozumie, że umysłowość polską i wogóle charakter polski należy zmienić, poprawić, że ta praca nie tylko jest możliwa, ale i wyda owoce: skruszy pęta niewoli i stworzy, wypracuje nową, silną, lepszą od dawnej Polskę.

W całej naszej literaturze moralno-politycznej czasów porozbiorowych niema drugiej takiej książki, na którejby jasna świadomość wad i grzechów naszej przeszłości narodowej i naszego charakteru narodowego zaspoliła się tak mocno z wiarą w przyszłość — w odbudowanie Polski. Ta zaś wiara Dmowskiego nie ma nic wspólnego z dawną romantyczną wiarą naszych poetów, to znaczy z wiarą w „sprawiedliwość Bożą“, w jakąś konieczność metafizyczną, ani z mesjanistyczną doktryną, że Polska, to naród wybrany najlepszy ze wszystkich, powołany do stworzenia i ugruntowania Królestwa Bożego na ziemi.

Wiarę swoją, że już niebawem „Polacy nietylko się staną zdolni do stworzenia samoistnego, silnego państwa, ale, że to państwo stanie się koniecznością“, że „szybko nastąpić musi nasze ponowne wystąpienie na arenę dziejową, jako twórczego państwowo, rosnącego w potęgę narodu“, — tę wiarę swoją oparł Dmowski nie na sercu i nie na karkołomnej dialektyce pseudofilozoficznej, ale na umiejętnej obserwacji tego, co się w Europie dzieje, na żelaznej logice swojego umysłu, oraz na przekonaniu, że naród polski jest — mimo wszystko, mimo wiekowej niewoli — mocny, że przy pracy nad sobą musi się stać tak silnym narodem, że odzyska utraconą z własnej winy państwowość, bez której o normalnym rozwoju narodu i o jego czynnej woli dziejowej mowy być nie może.

Otóż wiara we własne siły jednostki i narodu, w to, że losy narodu są w bardzo znacznej mierze rezultatem świadomie podjętej pracy nad charakterem narodowym, przenika książkę Dmowskiego od początku do końca i stanowi jedną z największych jej wartości wychowawczo-narodowych.

Inną jej myślą przewodnią, która posiada niemniejszą wartość wychowawczą, jest, że istotę życia narodowego stanowi nie pokój, tylko ciągła walka. „Wielu marzy o tem — pisze Dmowski — żeby za jednym zamachem nietylko ojczyznę oswobodzić, ale i uregulować wszelkie niedomagania społeczne, tak żeby po tym jednym wielkim wysiłku nastąpił stan powszechnej szczęśliwości, w którym ludzie nie będą potrzebowali niczego sobie życzyć, o nic się nie starać, w którym wszelkie wysiłki i walki będą niepotrzebne a wrażliwość społeczna szlachetnej jednostki na żaden szwank nie będzie wystawiona. Tymczasem postęp społeczeństwa polega na ciągłych wysiłkach i osiąganych przez nie zmianach, a postęp ludzkości tworzy się przez ciągłą walkę, w której tylko broń się doskonali. Walka jest podstawą życia,... narody, które przestają walczyć, wyrodnieją moralnie i rozkładają się“.

I jeszcze: „Ponieważ dla ludów niema egzaminów z postępów w kulturze i niema trybunałów, mogących wyrokować o ich cywilizacyjnej wartości, przeto jedynem, jakkolwiek — trzeba to przyznać — bardzo niedoskonałem kryterjum przydatności ludu do pracy dla powszechnego postępu, jego zdolności do samoistnego tworzenia wyższych form życia pozostaje współzawodnictwo, pozostaje to, czy naród umie w walce z innemi zdobyć i utrzymać samoistny byt polityczny i kulturalny“.

W imię tej zasady, w imię konieczności walki, jako istoty życia, poświęca Dmowski cały jeden rozdział charakterystyce i krytyce naszej bierności, która ma długą historję już w czasach niepodległych, a która w niewoli jeszcze wzrastała; stwierdza jednak autor, że się i pod tym względem charakter narodowy zaczął już zmieniać, że „dzisiejsze społeczeństwo polskie z biernego przekształca się na czynne“ i że właśnie dla tego nadchodzi czas odzyskania niepodległości.

Lecz nietylko bierności i innym ujemnym cechom naszego charakteru narodowego wydał Dmowski zaciętą walkę w „Myślach nowoczesnego Polaka“, ale także „bezdrożom naszej myśli“, fałszywym i zgubnym poglądom na słuszność i krzywdę w stosunkach międzynarodowych i wogóle fałszywym poglądom etycznym.

Do najświetniejszych rozdziałów książki należy dodany do jej trzeciego wydania rozdział p. t. „Podstawy polityki polskiej“; tutaj to — z właściwą sobie trzeźwością, logiką i odwagą w myśleniu — wyjaśnia Dmowski różnicę pomiędzy etyką indywidualną a narodową. „Etyka narodowa nietylko nie sprzeciwia się etyce chrześcijańskiej, czy etyce altruizmu, głęboko zrozumianej, nie przeszkadza moralnemu stosunkowi między jednostkami, ale na dłuższe okresy stanowi niezbędny warunek trwałej moralności zbiorowisk ludzkich“. „Zwalczanie etyki narodowej ze stanowiska chrześcijańskiego nie dowodzi wcale głębokiego rozumienia zasad chrześcijańskich i mocnego do nich przywiązania, lecz tylko braku narodowego poczucia, a częstokroć i logiki. W stosunku do cudzoziemca, dajmy nato do Niemca lub Moskala, etyka chrześcijańska tyle mię obowiązuje, ile idzie o stosunek prywatny, o stosunek człowieka do człowieka, tam wszakże, gdzie obaj występujemy jako przedstawiciele obrońcy spraw swych narodów, jedynie mię obowiązuje etyka narodowa. W stosunkach osobistych nie wolno mi go krzywdzić równie dobrze, jak gdyby był moim rodakiem... Ale nawet zabić go mam obowiązek w walce za ojczyznę“.

To się nazywa mówić jasno, śmiało, mocno i uczciwie. I w tym duchu pisana jest cała książka (jak zresztą wszystko, cokolwiek wyszło z pod pióra Dmowskiego). Czytając ją, czuje się, że pisał ją nietylko patrjota i nietylko człowiek mądry, logiczny, śmiały wobec siebie zarówno, jak wobec innych, obdarzony silną wolą i wogóle mocnym charakterem, ale nadto człowiek głęboko moralny, brzydzący się — nawet i w dziedzinie myślenia — wszelką niejasnością, wszelką połowicznością, wszelką nieszczerością.

Tak „Myśli nowoczesnego Polaka“ powinny stanowić obowiązującą lekturę we wszystkich naszych szkołach średnich! Żadna inna książka nie nauczy lepiej naszej młodzieży, jakie są obowiązki Polaka względem narodu i państwa, żadna inna nie będzie tak skuteczną odtrutką przeciwko zarazie, którą nasi wewnętrzni wrogowie wpajają w młode dusze, chwytając je na lep szumnych ideałów i haseł „ogólnoludzkich“, a wpajając w nie odrazę do tego, bez czego niema i być nie może rzetelnego postępu, — do nacjonalizmu.

Ignacy Chrzanowski.

RZECZY WESOŁE.

ZŁOŚLIWY PROFESOR.

Jeden z profesorów uniwersytetu w Oxfordzie, mineralog, układał systematycznie na katedrze okazy, o których miał wykładać. Pewnego razu jeden ze słuchaczy, pragnąc go wprowadzić w kłopot, położył na katedrze kawałek cegły, gdy profesor obrócił się ku tablicy.

Profesor widział tę psotę, lecz pozornie nie zwrócił na nią uwagi. Skończywszy wykład o granicie i piaskowcu, których kawałki leżały na katedrze, wziął cegłę do ręki i zaczął objaśniać:

— A to, moi panowie, jest kawałek idjotycznej głupoty...

Opotrzebie organizowania myśli narodowej.

ZAPOWIEDŹ NOWEGO WYDAWNICTWA.

Na szpaltach dziennika, w którym łatwo porozumieć się o sprawach ideowych, rozwinę pokrótce motywy, skłaniające nasz obóz narodowy do założenia nowego wydawnictwa. Zbudujemy je na zrębie dotychczasowej „Myśli Narodowej“, nosić będzie ten sam tytuł: nie może być lepszego tytułu, bo właśnie chodzi nam o kulturę myśli narodowej.

W Polsce odrodzonej praca na polu kultury na razie ustąpić musiała najpilniejszym zabiegom koło regulowania stosunków politycznych na łożysko dla życia państwowego. Z niepokojem śledziliśmy, że jednocześnie czynniki wrogie rozwojowi Polski w duchu narodowym cały swój zasób sił literackich, wolny od zajęć destrukcyjnych w polityce, administracji kraju i gospodarstwie, rzuciły na szańce życia duchowego, aby rozbić poczucie osobowości narodu. Sądzimy, że przyszedł czas, kiedy można już pomyśleć o prawidłowej obronie i tych dziedzin zagrożonej cywilizacji.

Życia narodu nie wyczerpuje twórczość państwowa; zakres gospodarki sił narodowych przekracza również granice potrzeb materjalnych: najogólniejszem pojęciem tej gospodarki jest cywilizacja, jako pojęcie obejmujące całokształt twórczości narodowej ze sprawami ducha na czele. Zadaniem naszego pisma będzie urabiać ten kąt widzenia, że życie narodu cywilizowanego stanowi jedną całość organiczną, uzależnioną w rozkwicie od stopnia kultury duchowej. Jeden jest duch — jedna twórczość w różnych postaciach. Obejmować przeto będziemy wszystkie dziedziny pracy polskiej (polityczną, gospodarczą, wychowawczą, naukową, literacką, artystyczną), szukając dla nich wytycznej myśli twórczej, znajdującej oddźwięk w głębiach instynktu historycznego, coraz bardziej celowej i — jako świadomość dziejowa — potęgującej indywidualność narodu.

Uznając doniosłe znaczenie literatury i sztuki w tak pojętym procesie uświadomień, bliscy jesteśmy Maurycemu Mochnackiemu, który w literaturze widział „bezpośredni związek z cywilizacją i duchem narodu“. Pod hasłami tego znakomitego krytyka z przed stu lat pragnęlibyśmy skupić koło pisma talenty pisarskie i krytyków. A pisarz ten, uznający literaturę za wyraz, refleksję i sumienie narodu, za punkt wyjścia brał zasadę: „Wszelki lud rodowity, historyczny, w historję świata zachodzący, jest jak roślina— z nasion na ojczystym rozkwita gruncie“. Tej prawdy żadna nie zachwieje doktryna obowiązuje ona wszelką twórczość poszczególe i w całości. Twórczość przecząca tej zasadzie zaprzecza siebie, nie może bowiem być twórcze to, co nie jest swoiste. „Myśl Narodowa“ dołoży starań, aby najnowsze zdobycze historji, językoznawstwa, etnografji, psychologji i nauk społecznych przyczyniały się na jej kartach do uświadomienia, jak dalece zależni jesteśmy w twórczości od swego środowiska i jego dziejów.

W tej nowej epoce, kiedy los powołał do odrodzenia cywilizację polską, uwidocznia się z całą przejrzystością zadanie tej myśli, która ma objąć całokształt ruchu umysłowego. Nie tylko w pracy państwowej mamy kłopot z temi różnicami kultury, które wytworzyła w umysłach podczas rozbiorów przynależność przymusowa do trzech różnych cywilizacyj. Polska twórczość cywilizacyjna ma swoje osobiste zadania, swoje prawa rozwoju, zestrzelona być musi w jednej myśli przewodniej i posiadać swój własny styl zasadniczy, a wtedy zewnętrzne prowincjonalne odmiany tego stylu bogacić będą budowę.

Wchodzi w życie nowe pokolenie, zaprawiane w nowych zgoła warunkach do patrzenia na świat; chętnie jednak łączy się ono ze starszymi, czując potrzebę ciągłości pracy, poczętej przedtem w przewidywaniu wolności. Z drugiej strony wobec bezwzględnego wyjaśnienia się dziejów, kiedy zadania budowy tylko jednoznacznie mogą być pojmowane, znikły dawne rozbieżności obozu narodowego w poglądach na zadania pracy: dawne prądy „Głosu“ i „Prawdy“ zlały się w jeden nurt syntetyczny. Świat polski jest jeden; poza nim i przeciwko niemu jest tylko „międzynarodówka“ różnych haseł, ale zgodna w nienawiści do wszystkiego, co może być „nacjonalizmem“. Droga tedy otwarta dla chcących pracować, bo doktryna prawu życia nie sprosta.

Dotychczasowy aparat prasowy obozu narodowego jest niewystarczający. Dzienniki zajmują się faktami, normowaniem życia politycznego według wskazań taktycznych, miesięczniki zaś rozstrząsaniem niektórych zagadnień. Pozostaje pośrodku przestrzeń, którą wypełnić powinien tygodnik nasz, oświetlający publicystycznie zjawiska bieżące ze stanowiska potrzeb na długą metę bez względów oportunistycznych chwili, z uwzględnieniem natomiast wiecznych wartości duchowych, będących podstawą wielkiej cywilizacji.

Redakcję „Myśli Narodowej“ powierzono niżej podpisanemu, jako temu, który przed 30 laty wydawał „Głos“, a w czasie wojny „Sprawę Polską“ i potrzeby ruchu umysłowego umiał wymiarkować. Do pomocy staje przedstawiciel młodszego pokolenia Jan Rembieliński, który ostatnio „Myśl Narodową“ redagował. Zwróciliśmy się do wszystkich pisarzy, myślących narodowo z prośbą o współpracownictwo; gdyby jednak kto przez pomyłkę okazał się pominiętym, a poczuwał się do współpracy, szczęśliwi będziemy, gdy pomyłkę wybaczy i sam się zgłosi.

„Myśl Narodowa“ wychodzić będzie co tydzień w objętości 16 stron dużego formatu; zawierać będzie fejletony publicystyczne, artykuły naukowe, krytyki literackie i artystyczne, dzieła poetyckie w wierszu i prozie, sprawozdania tygodniowe ze wszystkich dziedzin.

Prenumerata kwartalna z dostawą kosztować będzie zł. 8, roczna zł. 30. Nadsyłać ją należy do administracji „Myśli Narodowej“: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 (lub czekiem do PKO konto Nr. 3105). Adres redakcji: ul. Marszałkowska 153. Tu należy zwracać się w sprawach redakcyjnych, przysyłać rękopisy, czasopisma, książki.

Sprawę wydawnictwa kładę na sercu czytelników z całą otwartością, aby podzielić z niemi troskę zarówno o treść pisma, jak o jego podstawy poczytności. A dla tego robię to bez skrupułów, że „Myśl Narodowa“ wydawać się będzie nie dla interesu handlowego, ale żeby dokonać społem porządnej roboty kulturalnej. Mam prawo zwrócić się wprost do obywateli: złóżcie prenumeratę, a umożliwicie robotę i będziecie mieli pożyteczne pismo, które zapewni każdemu żywy kontakt z ruchem umysłowym świata cywilizowanego.

Warszawa. **Zygmunt Wasilewski.**

Po przebaczenie.

(Korespondencja własna)

Fez, z końcem sierpnia 1925 r.

Parlamentarjusze przybywają do wojsk francuskich w kraju Tsul. Zgłosili się do straży przednich, złożonych z żołnierzy lub z ochotników tubylców. Przybywają w imieniu szczepów, by prosić o aman, o przebaczenie.

Od czterech dni popłoch ogarnął ludność kraju Tsul. Oto oddziały gen. Boichu wkroczyły z południa. Straże krajowców na Dżebel Amosef dały znać o tem. Przez chwilę myślano o oporze. Zaczęły się narady. Wielu radziło cofnąć się na północ. Kilka rodów odrazu pragnęło się poddać.

Tymczasem wojska francuskie ciągle posuwały się naprzód. Utworzyły sieć gęstą i rozległą. Francuzi doszli do Msila, Tamdent, Deher, a samoloty i ich pociski zamykają drogę odwrotu ku północy.

Zapóźno! Ucieczka stała się niepodobieństwem. Oddziały, wysłane na zwiady, szukające przejścia we wszystkich kierunkach, kręcą się to tu, to tam i wszędzie natrafiają na posuwające się naprzód francuskie batalijony.

Tsulowie postanowili się poddać. Wszak ziemie ich, trzody, dobytek są teraz w ręku Francuzów, a Abd-el-Krim jest daleko i nie przychodzi z pomocą.

„Targiba“. Tak się zwie tradycyjna w Marokku ceremonja poddania się, mająca przebłagać zwycięzcę, mająca go skłonić do przebaczenia tego, że go zdradzono, że okaleczono jeńców, że złamano przysięgę wierności.

Namiot francuskiego wodza ustawiony został na wzgórzu. Na horyzoncie wznoszą się wokoło ociężałe słupy dymu. Oto płoną wsie górskie, w których toczyły się walki. Zasiały ogień pociski armatnie, inne wsie podpalili ochotnicy, którzy w ten sposób karzą zdradę.

Dzień ma się ku schyłkowi. Przedstawiciele szczepów nieprzyjacielskich przyprowadzają przeznaczone na ofiarę byki. Skurczeni zasiadają woko ło namiotu gen. francuskiego i w skupieniu słuchają warunków amanu, które czyta im oficer-tłumacz. Według tych warunków mają oddać broń, zapłacić kontrybucję, zwrócić skradzione trzody i zboże, złożyć nadzwyczajną daninę, zwolnić jeńców.

Pochłaniają słowa drogmana, w którego wpijają się czarne ich oczy. Milczą, jeden tylko w imie niu wszystkich wydaje monotonny, gardłowy okrzyk na znak zgody.

A teraz następuje targiba, zwyczaj starożytny, w którym żyje tradycja barbarzyńskiego niewolnictwa.

Przyprowadza się młode byczki i oto nagle jeden z wysłańców „specjalista“, krajowym nożem, ruchem szybkim i dokładnym ucina byczkowi tylną lewą nogę poniżej kolana. Pozostawia zwierzę swemu losowi, kolej przychodzi na następne.

Biedne zwierzę ze spuszczonym łbem, z oczyma pełnemi boleści, krąży wokoło namiotu, by wreszcie paść pod nożem rzeźnika, który nie spieszy się zgoła położyć kres jego mękom, gdyż symboliczna akcja nie może się skończyć zbyt szybko.

Ceremonje te będą się powtarzały, dopóki wszystkie szczepy Tsulów nie wyrażą w ten sposób swej decyzji poddania się. Jutro rozegrają się u Branów, Dżijów, u Żanów, w miarę dalszego pochodu wojsk francuskich. Ceremonje te są ciekawem, mimo, że są przykre dla nerwów cywilizowanego członwieka. Jest to rys dawnych obyczajów marokkańskich, ślad duszy średniowiecznej, żyjącej jeszcze w obecnych czasach.

Resztki starej tradycji z czasów poprzedzających najazd muzułmański i pochód zdobywczy islamu, żyły u ludów pasterskich Marokka, jako ofiary, składane bogom zwycięstwa. Najpiękniejsze, najwyższe ofiary, wszak ofiarowywano nadzieje, przyszłość stad: młode byki.

Gest ten w filozofji muzułmańskiej przybrał inne znaczenie. Noga ucięta to wolność zabrana, to znak, że szczep poddaje się swemu losowi: nieumknie już, umrze na miejscu, dochowując przysięgi.

Lecz wszelkie wyjaśnienia tych obyczajów są równie powierzchowne, jak niedokładnem jest nasze znawstwo duszy tych ludzi. To pewne, że ceremonje te są dziwne i dzikie i że w jednej chwili odrzucają nas wstecz o dziesięć wieków.

Najstarszy rękopis Biblji.

Profesor dr Bees, doradca naukowy przy poselstwie greckiem w Berlinie,, dokonał niezmiernie ciekawego odkrycia. Znalazł on mianowicie wśród rękopisów, pozostałych po drze Grote'm, fragment słynnego manuskryptu, noszącego nazwę „Codex Sinaiticus“.

Kodeks ten uchodzi za najstarszy istniejący rękopis Biblji i ma być jednym z pięćdziesięciu, które kazał sporządzić cesarz Konstantyn W., a następnie podarował rozmaitym klasztorom na Wschodzie.

Znawcy przywiązują wielką wagę do odkrycia dra Beesa, bo znaleziony przezeń fragment jest wprawdzie niewielki, lecz, stosunkowo, zachowany bardzo dobrze, przez co przedstawia bardzo interesujący zabytek paleograficzny.

Słońce tępi blondynów.

Jeden z uczonych angielskich ogłosił studjum, w którem udowadnia, że ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej będzie się składała w niezbyt oddalonym czasie wyłącznie z osobników, posiadających ciemne włosy i ciemną cerę twarzy. Uczony ten twierdzi, że rodziny osobników z jasną cerą i włosami blond, mieszkające na południe od rzeki św. Wawrzyńca, skazane są na wymarcie już w trzeciem pokoleniu, jeżeli nie będą zawierały związków małżeńskich z osobnikami o ciemnej cerze i włosach.

Anglosasi stanowią wprawdzie szczep bardzo silny i wytrzymały nawet na klimat podzwrotnikowy, ale wymierają pod zwrotnikami najdalej w trzeciem pokoleniu, gdy mężczyzna jasny blondyn ożeni się z taką kobietą. Wymierają zaś dlatego, ponieważ słońce poprostu zabija ich w takim gorącym klimacie.

Faktem jest powszechnie znanym, że w krajach północnych spotyka się bez porównania więcej blondynów niż w południowych.

I tak, w Szwecji i Norwegji stanowią blondyni z jasnoniebieskiemi oczyma 70 procent ludności, w Niemczech północnych już tylko 40 procent, we Francji zaledwie 2 procent, a we Włoszech południowych należą do bardzo rzadkich wyjątków.

Ale i te wyjątki spotyka się jedynie wśród wyższych sfer społecznych, których członkowie nie byli nigdy zmuszeni pracować na otwartem powietrzu.

Berlin przed- i powojenny.

Berlin przedwojenny sprawiał na przyjezdnym wrażenie miasta bogatego i zasobnego. Wysiadającemu na dworcu centralnym rzucała się odrazu w oczy nieskończenie długa Friedrichstrasse ze swym szalonym ruchem kołowym i pieszym. Drugą atrakcją były „Lipy“, arterja beau-monde'u, łącząca zachodnie dzielnice miasta z centrum i z zamkiem cesarskim.

Pod Lipami też koncentrował się ruch przyjezdnych, tu dążyli cudzoziemcy, tu mieściły się najbardziej uczęszczane kawiarnie, najelegantsze hotele, szykowne magazyny.

Berlin przedwojenny błyszczał czystością; ulice wyasfaltowane i starannie wymiecione wyglądały jak posadzki w dobrze zagospodarowanym domu.

Nutę i barwę odrębną nadawała jeszcze przed r. 1914 stolicy Niemiec masa wojskowych.

W Berlinie powojennym w jego wyglądzie zaszły dwie zmiany. Zmiany, które, jak można sądzić, nie skrystalizowały się jeszcze ostatecznie.

Przedewszystkiem nastąpiła detronizacja dawnego centrum miasta.

Wraz z detronizacją Hohenzollernów i opuszczeniem przez nich siedliska władzy — zamku, nastąpiła emigracja plutokracji i żywiołów urzędniczo-dworskich z dzielnicy Fryderykowskiej. Dawna siła Lip i Fryderykowskiej znikła.

Fryderykowska jest dzisiaj arterją wyłącznie handlową i biurową, na której nie spotkasz ani cudzoziemca, ani eleganckiego monde'u.

To samo pod Lipami. Martwota i dekadencja. Gdyby nie hotele Adlon i Bristol oraz biura okrętowe i podróżnicze, Lipy spadłyby już dzisiaj do rzędu zdeklasowanych, zaniedbanych ulic.

Cały ruch turystyczny, świat bawiący się i bywalcy kawiarniani przenieśli się na Zachód, do dzielnic rozłożonych wachlarzowato na południe i na zachód od stacji Zoologischer Garten.

Czem były ongi Lipy, tem jest dzisiaj dla Berlińczyka i cudzoziemca Tauentzienstrasse i Kurfürstendamm. Tu znajdują się teraz najelegantsze sklepy, magazyny, składy towarowe, tu koncentrują się wytworne restauracje i kawiarnie, tu też ogniskuje się ruch i ożywienie wielkomiejskie.

A przy tem wszystkiem i Tauentzienstrasse i Kurfürstendamm nie mogą być nazwane arterjami prawdziwie wielkomiejskiemi, ani pod względem architektonicznym, ani też perspektywicznym. Obie są zbyt krótkie, zbyt przeładowane domami i budynkami o wyglądzie nieestetycznym, o linji niespokojnej, łamanej. Nie mogą się równać ani z paryskiemi Champs Elisee, ani z brukselską Avenue de Teroureu (mierzącą 3 i pół km. długości).

Berlin powojenny uderza też brakiem zupełnym mundurów wojskowych, co przedtem było jego dominantą. Miasto zbiedniało nagoł. co się daje zauważyć nawet przy powierzchownej obserwacji.

Berlin jest pozatem drogi. Stabilizacja waluty, jak wszędzie, tak i tu wywołała drożyznę. Jednak artykuły fabryczne pierwszej potrzeby są względnie tanie, jeśli je porównać z cenami analogicznemi u nas.

Berlin przeżywa wciąż i to intensywnie rekonwalescencję powojenną. Stąd też brak mu polotu, blasku i szychu, który rzucał w oczy za dawnych przedwojennych czasów.

Rzeczy ciekawe.

Z ROBOTNICZYCH STOSUNKÓW W JAPONJI.

Pomimo przyswajania sobie w tempie przyspieszonem najrozmaitszych zdobyczy cywilizacji europejskiej, zachowała dotąd Japonja dużo właściwych urządzeń socjalnych.

Między niemi zasługuje np. na uwagę sposób, w jaki robotnicy i robotnicze najmowani są w tym kraju do przedsiębiorstw fabrycznych. I tak, wielkie przędzalnie jedwabiu najmują robotnice odrazu na 5, albo 10 lat, przeważnie w młodym wieku, zawierając kontrakt z ich rodzicami. Oprócz płacy otrzymują one od pracodawcy mieszkanie i utrzymanie.

Pracodawca obowiązuje się także nie oddalać ich, choćby nawet jego fabryka szła gorzej, skutkiem czego robotnicy japońscy nie są wystawieni na niebezpieczeństwo nagłej utraty zarobków, której grozi robotnikom angielskim lub amerykańskim. I to jest zapewne jeden z powodów, dla których idee socjalistyczne tak mało mają w Japonji zwolenników.

Gdy zaś płace robotników w „państwie wschodzącego słońca“ są niższe, aniżeli płace robotników amerykańskich lub angielskich, przeto towary japońskie wypierają coraz silniej na rynkach Dalekiego Wschodu towary, przywożone z Europy i Ameryki.

ILE PIWA WYPIJAJĄ LUDZIE?

Choć produkcja piwa nie dosięga jeszcze wysokości produkcji czasów przedwojennych, to jednak zbliża się szybko do tej normy.

Dzisiaj już świat wytwarza piwa 159 miljonów hektolitrów rocznie, co stanowi ni mniej, ni więcej, tylko trzydzieści jeden miljardów kufli!

Na pierwszem miejscu śród krain, produkujących piwo, stoją, oczywiście Niemcy, w których wyrobiono w roku ubiegłym 37,783.000 hektolitrów tego napoju. W Anglji wyprodukowano 34,858.000 hektolitrów, nie o wiele więc mniej, niż w Niemczech. Ciekawem jest, że Francja, posiadająca tak ogromną pro dukcję wina, coraz bardziej staje się krajem piwoszów. Pomimo, że piwo francuskie nie jest wywożone poza granice kraju, to jednak wyrobiono go we Francji w roku ubiegłym 15,859.000 hektolitrów.

HUMOR.

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Pewien elegancko ubrany jegomość posądził podczas ścisku na wyścigach Irlandczyka, że mu ukradł jedwabną chustkę do nosa. Niebawem jednak znalazł ją w jednej z kieszeni, poczem posądzonego przeprosił.

— Nic nie szkodzi — odparł tenże. — Pan sądził, że jestem złodziejem, a ja sądziłem, że pan jest dżentelmenem. Tymczasem pomyliliśmy się obydwaj.



— Zastrzegam się proszę pani, że wynajmując to mieszkanie, główny nacisk kładę na bezwarunkowy spokój domowy.

— Ależ spokój domowy będzie miał pan zapewniony o ile czynsz zapłaci pan punktualnie pierwszego.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBA kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3617

KUCHARZ i masarz potrzebny od zaraz na wyjazd. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy, ul. Podzamcze 30. 3661

POSZUKUJEMY monterów samodzielnych do montażu mostów żelaznych. Chmielewski i Rupp, Ostrów, Fabryczna 13 b. 3694

CZELADNIKA krawieckiego i praktykanta przyjmie Górka, Mikołajska 13. 3715

ZARAZ do objęcia w Krakowie posada czeladnika szewskiego. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3734

DZIELNYCH pomocników malarskich przyjmie zaraz Edmund Kozłowicz, Zakład malarski. Września, ul. Sienkiewicza 36. 3729

LESNIK kawaler, z dłuższą praktyką, dobremi poleceniami potrzebny od 1. 10. 25. Zgłoszenia: Majętność Mechlin p. Śrem. 3728

Poszukujący posad

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

STENOTYPISTKA pisząca na maszynie, znająca stenografję, szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Posada“. 3705

STENOTYPISTKA ze znajomością książkowości, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Stenotypistka“. 3710

AKADEMICZKA z IV. roku filozofji poszukuje korepetycji. Udziela także lekcji gry na fortepianie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Akademiczka“. 3712

CHEMIK młody inżynier, rz.-katolik, przyjmie stałą posadę młodszego chemika w cukrowni. Pracował 2 kampanje w cukrowni i 4 lata w dużem laboratorjum analitycznem. Adres: Łódź, Poste-restante, A. Sosnowski. 3730

SZOFER z trzechletnią praktyką poszukuje posady od 15. 9. 925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Szofer“. 3726

PRZYJMĘ posadę inkasenta ewentualnie ekspedjenta od 1 października 1925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Posada“. 3725

CZELADNIK masarski, pozamiejscowy poszukuje posady. Wiadomość: Piekarnia ul. Tomasza Nr. 5. 3719

Sprzedaż i kupno

OKAZYJNIE do sprzedania płaszcz welurowy bronzowy z kołnierzem futrzanym. Wiadomość: Blich 8, II p. 3727

KUPIĘ przeszło sto wagonów dobrych ziemniaków. Łaskawe oferty z cenami do St. Łaski, Słupna 42 p. Mysłowice. Górny Śląsk. 3701

FOLWARCZEK 235 mórg ziemi pszenno-żytniej, łąka, woda, ogród, zajazd, budynki I kl., dom 9 pokoi, maszynerja kompl., 11 koni, 30 bydła itd., bogate zbiory, położenie piękne, z powodu wyjazdu za 40.000 gotówki na sprzedaż. — Gniotowski, przy stacji Sława, powiat wągrowiecki. 3702

DO SPRZEDANIA okazyjnie fortepian wiedeński, w bardzo dobrym stanie: Konarskiego 32, parter. 3707

Mieszkania i lokale.

POSZUKUJĘ pokoju, pokoju z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią za odstępnem lub wyższym czynszem od gospodarza Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „700“. 3721

Rozmaite.

CENY ZNIŻONE! fotografji do legitymacji szkolnych. Wykonanie na kliszy (retuszowanie) w 2 godzinach. — Jan Bednarski — Kraków, Basztowa 17. 3720

INSTALACJE ELEKTRYCZNE przedsiębiorstwo techniczno-handlowe inż. Tadeusz Leszczyński, Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65, przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji. 3732

KRAWCOWA z długoletnią praktyką, poleca się w dom i poza dom, szyje elegancko i tanio. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Długoletnia praktyka“. 3711

LEKCJI francuskiego i angielskiego udziela fachowa nauczycielka tanio. Św. Jana 18, I. p. oficyny. 3695

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość: ul. Stolarska 13, I p. front na prawo. 3680

ZAKŁAD krawiecki, Sadowski, Starowiślna 14, III p. front. Wykonuje ubrania męskie, uniformy wojskowe, oraz dla studentów mundurki. **Wykonanie solidne. Ceny najniższe.** 3658

SALONIKI od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Łuszowicz, ul. Florjańska 44. 3630

MAGAZYN MEBLI pod firmą „Demobila“ w Krakowie, Podzamcze 2, posiada na składzie meble wszelkiego rodzaju, stolarskie i tapicerskie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w tem zakresie. 3656

300—400 ZŁ miesięcznie i więcej zarabiają panie i panowie każdego stanu w miejscu zamieszkania, sprzedawając bardzo pokupne artykuły niezbędnej potrzeby w każdym domu, tak w mieście, jak i na wsi. Ryzyka niema. Posady stałe. Zarobki łatwe i pewne. Zgłoszenia: Adolf Agater, Poznań-Łazarz, ul. Mottego 2. (Na odpowiedź znaczek dołączyć). 3693

ZA OBIADY poszukuje się osoby władającej poprawnie językiem francuskim w celach konwersacji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Konwersacja“. 3713

ZAMIENIĘ fortepian używany, w bardzo dobrym stanie na pianino. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zamiana“. 3708

JAN DROZDOWSKI urodzony w 1902 r. unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 3718

Matrymonialne.

MŁODZIENIEC, przystojny, brunet, inteligentny, pragnie zapoznać się z panienką miłą, sympatyczną, gospodarną, posiadającą majątek. Cel matrymonjalny. Oferty wraz z fotografją, którą pod słowem honoru zwrócę, nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Słowo honoru“. 3724

DWUDZIESTODWULETNIA sierota, posiadająca umeblowane mieszkanie w śródmieściu, pragnie wyjść zamąż najchętniej za młodego wdowca, któremu nie zależy na majątku. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Sierota“. 3723

KILKU STARSZYCH

tapicerów i dekoratorów

przyzwyczajonych do samodzielnej pracy i wszelkich lepszych prac a mianowicie w pracy skórnej dobrze obeznanych znajdą wkrótce stałą i dobrze płatną posadę. Łaskawe oferty z odpisem świadectw uprasza 3700

RYSZARD KLEHR majster tapicerski

Katowice, ulica Kochanowskiego 11.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI

zgłaszajcie się we własnym interesie, z prowincji pisemnie do Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I p., od 7—9 wieczorem. który przeprowadza rejestrację bezrobotnych kolegów. — Domagamy się zapomogi rządowej! 3583

SAMOCHÓD

4 osobowy, nowy, najnowszej konstrukcji z powodu barku gotówki sprzedam zaraz tanio. Oferty uprasza pod „Samochód 4“ do biura ogłoszeń „Par“ **Bydgoszcz, Dworcowa 72.** 3699

Maszynistka

pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie prace biurowe, poszukuje posady od 15 października 1925 r. — Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynistka“. 3692

Hurtownia kolonjalna

w większem mieście powiatowem Woj. Pozn. z dogodnem połączeniem kolejowem, istniejąca od 20 lat, na dogodnych warunkach **do przejęcia** i na dłuższe lata **do wydzierżawienia.** Do przejęcia potrzeba zł. 25.000. Złoszenia upraszam do „**Par**“. Poznań, Aleja Macinkowskiego 11 pod nr. **54,421.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA 6, I. p.

KOŁO STENOGRAFÓW

wznawia ponownie kursa stenograficzne pod fachowem kierownictwem:

1) **kurs zasad stenografji dla początkujących**
2) **seminarjum stenograficzne.**

(Dla absolwent. „Kursu Zasad Stenografji“ skróty logiczne, ćwiczenia praktyczne, korespondencja handlowa).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku od 7—8 wieczór. 3576

Poszukujemy od 1 X. 1925 r. lub wcześniej

EKSPEDJENTA-DEKORATORA

do oddziału konfekcji męskiej i bławatów. Reflektuje się za pierwszorzędną siłę. Oferty tylko piśmienne z podaniem pensji i referencji uprasza się nadesłać do firmy 3731

BRACIA WŁUDARCZYK, Grudziądz, Rynek 14

ORGANIZATOR-BILANSISTA

z kilkoletnią praktyką, dobremi referencjami, znający praktycznie organizacje kameralne, kupieckie, fabryczne i bankowe, **poszukuje posady** tylko w poważnych firmach. Oferty do Adm. Gońca Krak. pod „Organizator“. 3732

Okazyjnie do sprzedania

bronzowa lampa elektryczna na 8 świateł do jadalni. — Szlak 4. m. 9. od 1—2 g.

A.K. **KLAWIOL**

Niszczy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie

wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

Pierwszorzędna

siła biurowa z trzechletnią praktyką poszukuje zajęcia od 1 X. 1925 r. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Adm „Gońca Krakowskiego“ pod „Zajęcie“. 3691

LEKARZ

3698

może się osiedlić zaraz w miasteczku pow. żnińskiego. Praktyka kasowa zapewniona.

Powiatowa Kasa Chorych w Żninie.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Tanio poleca Hurtownia „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153. Telefon 104-51, Chłodna 28. Prowincja zamawiać może listownie 3665

Reklama

dźwignią handlu i przemysłu

Pamiętajcie o T. S. L.

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.